

GAZETA POLSKA

W

BRAZYLIA

Warunki prenumeraty

W Brazylii rocznie: 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu. W Argentynie: 6 pesów, w Ameryce Północnej i Europy 3 dolary.
Numer pojedynczy: 300 reisów.
Wychodzi raz na tydzień
zawsze w środy

Adres dla listów i przysyłek pieniężnych
(„Vales postaes” i „cartas com valor”)

„Gazeta Polska w Brazylii”
Curityba — Parana — Caixa postal B.
Redakcja i Administracja
mieści się przy ulicy Conselheiro Laurindo N. 8
blisko Uniwersytetu Parańskiego.

WYDAWCA: Franciszek Wochnik || REDAKTOR: Ignacy Sklarski

N. 46

Kurytyba, Środa dnia 17 Listopada 1926

Rok XXXV

Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy w Warszawie.

PROGRAM ZJAZDU POLAKÓW ZAGRANICZNYCH.

I. Zagajenie względnie referat o celach Zjazdu.

II. Położenie ogólne i zadania Polaków zagranicą.

A) Sytuacja ogólna żywiołu polskiego; stosunek do państwa, w którego granicach Polacy się znajdują, prawa mniejszości polskich i wychodźstwa w zakresie kulturalnego rozwoju i swobód obywatelskich.

B) Szerzenie źródłowych informacji o Polsce.

C) Stosunek mniejszości polskich do inicjatywy stworzenia związku mniejszości narodowych (na tle uchwały Zjazdu Genewskiego).

III. Szkolnictwo i oświata pozaszkolna.

A) Organizacja szkolnictwa powszechnego w zastosowaniu do warunków miejscowych. Szkolnictwo średnie i zawodowe, kursy dla dorosłych, uniwersytety korespondencyjne, podręczniki, biblioteki, bezpośrednie oparcie szkolnictwa o ludność polską i finansowanie akcji oświatowej.

B) Kulturalny kontakt z krajem. Wysyłanie dzieci i młodzieży na kształcenie do Polski. Urządzanie wycieczek dzieci i dorosłych do Polski, nawiązanie korespondencji między dziećmi z kraju i zagranicy. Organizacja objazdów teatralnych po polskich skupieniach zagranicznych, propaganda filmowa, organizacja wystaw sztuki polskiej zagranicą, wymiana pracowników kulturalnych, wymiana pism i prac naukowych, dostarczanie odpowiednich materiałów prasie polskiej zagranicą.

IV. Zagadnienia gospodarcze skupień polskich zagranicą.

A) W rolnictwie: położenie właścicieli rolnych, zagadnienie parcelacyjno-osadnicze, pomoc kredytowa, spółdzielnie rolniczo-handlowe.

B) W ośrodkach rolniczych: organizacja zawodowa, spółdzielnie spożywców, współpraca i pomoc kraju.

D) Polska propaganda ekonomiczna zagranicą.

V. Opieka nad emigrantami w kraju i migracyjnym.

Organizacja opieki w punkcie przybycia; opieka społeczna nad robotnikami stałymi i sezonowymi. Pośrednictwo pracy; tworzenie związków inteligencji pracującej celem wyszukania pracy świeżo przybyłym.

VI. Organizacja wszechświatowej współpracy Polaków.

Organizacja przedstawicielstwa żywiołu polskiego w poszczególnych krajach. Utworzenie związku Polaków zagranicznych.

ORDYNACJA WYBORCZA NA ZJAZD DELEGATÓW POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Jako jednostkę terytorjalną, z której następują wybory na Zjazd, przyjmuje się w zasadzie państwo. Wyjątek stanowi państwo niemieckie, w którym polacy zamieszkują oddzielne terytoria na wschodzie, jako autochtoni, a inne części państwa jako emigranci; z państwa niemieckiego wybiera się zatem delegatów oddzielnie: a) ze Śląska O-

polskiego, b) Mazowsza Pruskiego, c) z Warmii i Powiśla, d) z Pogranicza (na zach. od Pomorza i Poznańskiego, e) ze środkowych i zachodnich części państwa.

Każde terytorium z liczbą Polaków od 5,000 do 100,000 ma prawo wysłać na Zjazd 3 delegatów. Z terytorjów o liczbie Polaków większej wybiera się: 3 delegatów na pierwsze 100,000, a po 1 delegacie na każde dalsze 100,000. Terytorja z liczbą ludności polskiej do 5,000 wysyła po 1-y delegacie.

Ogólna liczba delegatów na zjazd, na przeszło 6 milionów Polaków zamieszkałych zagranicą, wynosi 120 osób. Z tego na Brazylię, w której naliczono blisko 200 tysięcy Polaków - wypada 4 delegatów.

Skupienia polskie w innych krajach są znikomo małe, wskutek czego przy organizacji pierwszego Zjazdu nie wchodzi w rachubę.

W zasadzie wybiera lub powołuje delegatów w każdym państwie Związek Polaków, w niem istniejący, a łączący ogół ludności polskiej na podstawie wspólności narodowej i kulturalnej.

W tych krajach, gdzie ludność polska jest zorganizowana słabo, albo też nie ma jeszcze żadnej organizacji, Komitet Organizacyjny pierwszego Zjazdu wyszuka jednostki czynniejsze, pracujące społecznie i narodowo i poruczy im na podstawie wzajemnego porozumienia przeprowadzenie wyboru delegatów z uwzględnieniem miejscowych stosunków i możliwości.

W takich krajach, które posiadają organizację ludności polskiej, ale w których Polacy nie mają Związku Ogólnego, wyboru delegatów dokonują najliczniejsze organizacje kulturalno-oświatowe, gospodarcze i zawodowe polskie.

Delegaci, nie mogący przybyć na Zjazd z przyczyn poważnych mają prawo przelewania swych głosów na innych delegatów z tego samego kraju; każdy delegat ma jednakże prawo do jednego tylko głosu zastępczego.

Jeżeli warunki miejscowe uniemożliwiłyby zasadniczo wysłanie delegatów, wybieranych na zasadach ogólnych, to zastępczo mogą delegować na Zjazd swych przedstawicieli w odpowiedniej liczbie te organizacje Polaków, z powyższych krajów pochodzących, które znajdują się w Rzplitej. Przedstawiciele ci, będą mieli jednakże na Zjeździe tylko głos doradczy i informacyjny. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata

HOLANDJA.

— TRZECZSETLECIE JANA STEENA. Cała Holandia obchodziła niedawno trzeczsetną rocznicę urodzin Jana Steena, ulubionego swego malarza, którego tak wybitny znawca dzieł sztuki, jak Adam Bredius, nazwał „największym mistrzem malarstwa obyczajowego w wieku siedemnastym i najdowodniejszym odtwórcą wybrków ludzkich”.

Urodzony w 1626 r. (bliższa data jest nieznana) w Lejdzie, Jan Hawiksz Steen, jak brzmiało pełne jego nazwisko, najpierw uczęszczał na uniwersytet, potem jednak oddał się malarstwu i był uczniem Dirka Halsy, brata wielkiego Franciszka, tudzież teścia swego Jana van Goyena.

Niezmiernie płodny — znanych jest przeszło pięćset jego obrazów i obrazków — cieszył się wielką popularnością, ale nie tego widocznie płacono mu za jego pracę, bo pomimo całej swej pilności, siedział wciąż w długach po uszy, co zresztą współcześni przypisują też jego wesołemu, nieuregulowanemu życiu.

Dziś za „nieprzyzwoite” obrazy rodzajowe Steena płacone są ogromne sumy, choć niema muzeum, któreby jednego lub kilku nie posiadało. Samo muzeum amsterdamskie posiada ich siedemnaście.

Z powodu trzeczsetnego urodzin Steena, miasto jego rodzinne, Lejda, urządziło wielką wystawę dzieł swego syna, dającą zadką sposobność podziwiania jego humoru genialnego i szorstkiej wesołości staroholenderskiej.

LITWA.

— PRETENSJE LITEWSKIE. Zarząd litewskiego towarzystwa oświatowego „Ritas” wystąpił do władz centralnych z żądaniem zniesienia wszelkiej kontroli nad szkolnictwem litewskim tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Litewscy szowiniści domagają się utworzenia specjalnego wydziału do spraw litewskich przy wileńskim kuratorium szkolnictwa.

WŁOCHY.

— ODNIEMCZANIE TRENTINA. Południowej części Tyrolu, która przepadła po wojnie Włochom w udziale, przywracany jest szybko przez władze włoskie, zatracony pod panowaniem austriackim, charakter jej pierwotny.

Aby zaś i powierzone Trentino miało charakter włoski wychodzący w Bolzano (dawniej Bozen) dziennik urzędowy „Gazetta Ufficiale” ogłasza dnia 9 b. m. dekret, nakazujący wszystkim mieszkającym w tym mieście byłym au-

strjakom, a jest ich około 5,000 aby nadali imionom swoim, czy to niemieckim, czy też włoskim, brzmienie włoskie.

Za niezastosowanie się do tego przepisu grozi grzywna wysokości od 500 do 5,000 lirów.

Jak widać z powyższego, włosi obchodzą się bez rękawiczek z Niemcami, pragnącymi mieszkać na terytorjum włoskim, które usiłowali w ciągu wieków niemczyć.

A u nas w Polsce?

Dr. Vieira de Alencar

Dr. Alarico Vieira de Alencar

ADWOKACI

BIURO:

Rua 15 de Novembro 37 (sob.)
Caixa post. 263 — Telefon 232
w Kurytybie

Wiadomości z Polski

— JAKIE BYŁY PRZYZYNY BUNTU OFICERÓW ARTYLERJI. Głównym powodem buntu wśród wojska miało być to, że marsz Piłsudski nieprawnie utrzymywał się przy władzy.

— Wiadomość o uczestnictwie marsz. Piłsudskiego na konferencji monarchistycznej w Nieświeżu — historycznej stolicy książąt Radziwiłłów — pod pozorem, aby ozdobić krzyżem wojskowym grób księcia Stanisława Radziwiłła, adiutanta polowego Piłsudskiego, który zginął w r. 1920 na wojnie przeciw bolszewikom, wywarła wielkie wrażenie w kołach politycznych.

Podają również, że Piłsudski obawiał się, aby ta narada miała charakter polityczny.

Na owem zebraniu, było też dwóch ministrów z partii konserwatywnej.

Uczestniczyli także na naradzie książęta Janusz Radziwiłł, Sapiecha, Czartoryski, hrabia Iłocki i wielu innych znanych monarchistów.

Przypuszczają, że rezultatem tego zebrania będzie założenie partii obszarników, z zamiarami monarchistycznymi i konserwatywnymi, które obecnie są zasadą polityki marsz. Piłsudskiego.

Ta konferencja nie była rzeczą całkiem niespodzianą, bo w ostatnim czasie Piłsudski kilkakrotnie wyraził swą sympatię do konserwatystów i monarchistów i jak krąży pogłoski, wyraził się otwarcie stronnikiem konserwatyzmu, na ostatniej naradzie gabinetu ministerjalnego.

Prosimy

naszych szanownych agentów, przyjaciół i wogóle wszystkich czytelników

wykorzystać ostatnie tygodnie przed Nowym Rokiem do intensywnej agitacji za „Gazetą Polską” i zjednać nam nowych prenumeratorów

Za podanie każdego nowego prenumeratora dajemy w nagrodzie jedną piękną książeczkę powieściową. A więc, kto nam poda kilku nowych prenumeratorów, może otrzymać kilka cennych pożytecznych książeczek zupełnie darmo.

Nowym prenumeratorom wysyłamy gazetę do Nowego Roku bezpłatnie.

(Wiadomości powyższe zakrawają trochę na fantazję i pobożne życzenia niektórych partii politycznych. P. R.)

— HURAGAN ROZBIŁ STATEK NA WISŁE. Czterystu pasażerów a między nimi wiele kobiet i dzieci zostało poważnie zagrożonych, kiedy wielki parowiec na Wiśle, płynący z Warszawy, uderzył w skałę i rozbił się w czasie burzy. Wszyscy, którzy znajdowali się na jego pokładzie, ocaleni.

Parowiec ten padł ofiarą huraganu, który nawiedził Polskę i wyrządził w niej poważne szkody materialne.

TELEGRAMY

z całego świata

POLSKA. Z Warszawy donoszą, że naczelną komendę policji objął jeden z pułkowników wojska polskiego. Rząd ogłosił dekret, że na dzienniki, które będą krytykowały jakiegokolwiek zarządzenie rządu, ministrów lub szefów wojskowych, nałożone będą surowe kary. (Zaczyna się więc dyktatura wojskowa a kończy się swoboda krytyki. Powracamy więc do czasów niedawno minionej niewoli. P. R.)

— Liczne jest zwiedzany pomnik, wzniesiony przed niedawnym czasem, ku czci znakomitego muzyka i kompozytora polskiego, Fryderyka Szopena.

Pomnik ten wykonany przez rzeźbiarza polskiego Wacława Szymanowskiego, jest prawdziwym arcydziełem sztuki rzeźbiarskiej.

— Nowe prawo prasowe ogłoszone w tych dniach przez rząd polski, nakłada wielkie kary pieniężne i więzienia na te pisma polskie, które będą krytykowały jakiegokolwiek zarządzenia ministrów, funkcjonariuszów państwowych, oficerów i sędziów.

Sociedade Importadora Limitada

CURITYBA, AVENIDA LUIZ XAVIER 28



Otrzymaliśmy świeżo wprost z Europy:

Kosy, sierpy, widły, siekiery, kopaczki, fojso, noże, widelec, łyżki, łyżeczki

DRUT KOLCZASTY ze skobelkami

OPIELACZE konne i ręczne, PŁUOI etc. etc
wszystko po cenach najniższych

BERNEFUGO najlepszy środek przeciwko bernom.
BILUFORATO de Garbono, świetny środek do młócenia zboża

Znaczna część prasy polskiej nazwała praprawo to nałożeniem kagańca wolności narodowej.

Oczekuje się każdej chwili ruchów ze strony opinii publicznej.

Z Berlina telegrafują, że wiadomości nadesłane do Warszawy głoszą, że marszałek Piłsudski wydał regulamin, ustanawiający grzywnę w kwocie 10 tysięcy złotych i 3 miesiące więzienia dla tych, którzy będą rozsiewać pogłoski fałszywe, mające na celu szkolenie państwu i prowokowanie zaburzeń.

Regulamin ten wywołał w całej Polsce najgorsze wrażenie.

WŁOCHY. Telegramy nadesłane z Genewy twierdzą, że sprawcą ostatniego zamachu na Mussoliniego nie był młody Anteo Zamboni, zlynczowany przez ludność bolońską, lecz anarchista, który stał obok Zamboniego i który, korzystając z ogólnego zamieszania, zdołał umknąć i zaraz potem wysłał telegram z temi słowami: „Jestem zdrowy i bezpieczny”. Policja uwięziła nadawcę telegramu i jest pewną, że jest nim prawdziwy sprawca zamachu.

— We Włoszech została przywrócona kara śmierci.

— Izba poselska zatwierdziła przez aklamację wniosek szefa dyrektora faszystów, Turatigo, unieważniający mandaty posłów opozycyjnych. Skutkiem zatwierdzenia tego wniosku zostało wydalenie z Izby Deputowanych 124 posłów opozycyjnych.

— Benito Mussolini oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że jest najmocniej przekonany, że siła nadnaturalna czuwa nad nim, i że jej jedynie zawdzięcza, że wszystkie dotychczasowe zamachy na jego życie się nie udały, i jest pewny, że dopóki w zupełności nie urzeczywistni swego programu, dla dobra swej ojczyzny Włoch nakreślił, tak długo ta siła nadnaturalna będzie czuwała nad nim i chronić go będzie przeciw wszelkim zamachom. (Ta siła nadnaturalna jest Opatrzność Boska. P. R.)

FRANCJA. Wiadomości nadesłane do Londynu przez korespondenta angielskiego dziennika „Daily News” donoszą, że w Mentonie, miejscowości położonej w pobliżu Nicei, odbyła się 10 bm. wielka manifestacja przeciw Włochom, podczas której występowało wrogo przeciw konsulowi włoskiemu. Rząd francuski zarządził natychmiast, aby wszystkie siły policyjne zastąpiło linijowe wojsko francuskie.

— Na konferencji, jaką odbyli ze sobą ambasador włoski Averzana i francuski minister spraw zagranicznych Briand, omawiano sprawę ostatnich zająć antyfaszystowskich na granicy francusko-włoskiej, wydalenie generała Ricciotego Garibaldiego i sprawę Tripolosa. Podczas tej konferencji, Briand, który najdokładniej jest poinformowany o wszystkich zająć i zaburzeniach, jakie miały miejsce w ostatnich dniach między faszystami i antyfaszystami, przebywającymi w granicach Francji oświadczył ambasadorowi Averzanie, że chociaż rząd francuski pragnie bardzo żyć w przyjaźni i zgodzie z Włochami, to jednak musi dbać o bezwzględne utrzymanie praw Francji.

HISZPANJA. Policji hiszpańskiej udało się uwięzić szefa spiskowców, Franciszka Macias i kilku głównych członków spisku, skierowanego przeciw obaleniu dyktatorskich rządów generała Primo de Rivery. Wszystkich wysłano do Perpignan, gdzie uwięziono także wiele osób, zawikłanych w ten spisek. Dotychczas uwięziono już przeszło 120 osób. Ponadto znaleziono wielką ilość broni, palnej i ściecznej, karabinów maszynowych i amunicji.

Na zebraniu Rady ministrów generał Primo de Rivera oświadczył, że spisek wykryty przez władze francuskie w Perpignan i skierowany przeciw obecnemu rządowi hiszpańskiemu nie udał się.

— Wiadomości nadesłane do Hendaya z Madrytu donoszą, że rząd hiszpański zarządził uwięzić szefa partii republikańskiej Aleksandra Leroux, podejrzanego o udział w spisku, wykrytym w Perpignan.

BELGJA-SZWECJA. Dnia 4 b. m. odbyły się w Sztokholmie bardzo uroczyste zaślubiny następcy tronu belgijskiego, ks. Leopolda, z księżniczką szwedzką, Astrid. Uroczystość odbyła się w sali tronnej królewskiego pałacu w Sztokholmie przy udziale królów i królowych Norwegii, Belgii i Danii i następców tronu szwedzkiego i włoskiego. Drużbami byli książęta szwedcy Gustaw, Ligward i Lemart i księżniczki: szwedzkie Marta i Ingrid i belgijska Marja Józefa.

W uroczystościach weselnych wzięli udział także liczni książęta i księżniczki arystokracji belgijskiej i szwedzkiej i przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw zagranicznych.

GRECJA. Ostatnie wybory, do Izby deputowanych, przeprowadzone w ostatnich dniach wykazały, że stronnicy starego rządu stanu i republikańscy Venizelos otrzymali znaczną większość.

Ogłaszając wynik wyborów, obecny prezydent Grecji, generał Kondylis, oświadczył, że wobec zwycięstwa republikańskiej partii Venizelos, postanowił pozostać przy władze, aż do zebrania się Izby deputowanych, aby w ten sposób utrzymać w kraju porządek i zapobiec możliwym rozruchom.

Następne telegramy donoszą, że wobec zwycięstwa wenielistów, obecny prezydent Grecji, generał Kondylis, postanowił oddać władzę nad Grecją szefowi partii republikańskiej Kafandarisowi, znajdującemu się w więzieniu za udział w ostatnich rewolucjach.

Troskliwym rodzicom do wiadomości.

Wasze szczęście zależy od waszych dzieci, szczęście ich zależy od zdrowia, zaś zdrowie będą miały wasze dzieci, jeżeli im dawać będziecie co 3 miesiące jeden stołek lekarski.

Lombrigueira „Minancora” niema równego mu lekarstwa. Jedno dziecko 11 miesięczne straciło 543!!! robaków, co poświadczyło 6 osób wiarogodnych z Itaperi, w muniyplum S. Francisco do Sul. Jest niem córeczka p. Karola J. Neurembergera tamt. profesora.

Lekarstwo to ma 4 numery jakości, zależnie od wieku. Każdy stołek stanowi jedną dawkę. Nie potrzebuje środków przeciwpaszczercowych, ani diety po rozwiązaniu. Jest do sprzedania we wszystkich sklepach, drogeriach i dobrych aptekach. Sprzedający otrzymują dyskont (rabat) w aptece „Minancora w Joinville.

KRONIKA KRAJOWA

Kurytyba.

— 8-ma rocznica Niepodległości Polski, która przypadała na dzień 11 listopada br., będzie uroczystości obchodzona przez Związek Polski dnia 21 listopada br. Początek o godz. 8 wieczór.

Z powodu tej uroczystej daty redakcja „Gazety Polskiej” składa Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu, na ręce pana konsula Miszke, wyrazy wysokiej czci i poważania, błądząc Boga Wszechmocnego, aby naszą ukochaną Ojczyznę raczył uwolnić od wrogów zewnętrżnych i wewnętrznych i dał Jej przyszłość jasną, twórczą i opartą na wzajemnej bratniej miłości.

Według ostatniego dekretu Pana Prezydenta Republiki wszyscy obywatele, którzy do dnia 30 listopada złożyli deklaracje podatkowe a do dnia 30 grudnia br. zapłacą podatek dochodowy (imposto da renda) doznają zniżki 75 procentowej.

— Obieg wszystkich banknotów, które miały być wycofane do 31

grudnia br., został ostatnim rozporządzeniem rządu federalnego PRZEDŁUŻONY DO DNIA 30 CZERWCA 1927.

— Dnia 12 listopada b.r. odbył się w Szkole W-nych Sióstr Rodz. Marji w Kurytybie doroczny egzamin, którego rezultatem był wymownym do wodu i świadectwem dla rzetelnej pracy oświatowej tych cichych i poświęcenia pełnych pracownic dla dobra Polski i Brazylii.

Wystawa robót ręcznych dzieci szkolnych z wszystkich klas, wystawa prac, które wprost w zdumienie wprowadzić musza każdego, kto je szczegółowo oglądał, tak pięknie wykonane rzeczy tam widzieliśmy, jest pięknym dowodem, że W-nie Siostry Rodziny Marji starając się o umysłowe podniesienie dziewcząt polskiej, nie zapominały i o praktycznym jej wychowaniu i wyrabianiu w niej zamiłowania do prac pięknych, a zarazem praktycznych.

Nie więc dziwnego, że zakłady naukowe W-nych Sióstr Rodziny Marji tak pomyślnie się rozwijają i ciesząc się pełnym uznaniem i poparciem sfer i osób kompetentnych i wszystkich tych, którym na sercu leży pożyteczne, rozsądne i uczciwe wychowanie i wykształcenie naszej dziewczyny.

— Generalny inspektor oświatowy Dr. Lysimaco Costa zwołał na dzień 19 grudnia br. ZJAZD WSZYSTKICH NAUCZYCIELI PARANSKICH, nie wyłączając nauczycieli i nauczycielek Szkół prywatnych wszelkiego rodzaju. Na zjeździe tym mają być wygłoszone konferencje o różnych dziedzinach: pedagogiki, a także i o polskich szkołach.

Orazuje się z tego, że Dr. Lysimaco Costa traktuje bardzo poważnie sprawę oświaty i pojmując ją w sposób zupełnie odmienny od swego poprzednika Dra Martinezy.

Otrzymał smutną wiadomość o nagłym zgonie w Łodzi Śp. WINCENTEGO KASPROWICZA, ojca p. Leopolda Kasprowiczy, niedawno z Polski do Kurytyby przybył panny Aurelii Kasprowicówny, a brata panów Ignacego, Józefa i Adama Kasprowiczy.

Sp. Wincenty Kasprowicz pracował od 52 lat w jednej z poważniejszych fabryk włókienniczych w Łodzi i był wysoko ceniony za swą sumienną pracę i piękny, nieposzlakowany charakter. R. i P.

W smutku pograżonym dzieciom i braciom Śp. zmarłego redakcja „Gazety Polskiej” przesyła wyrazy szczerego, głębokiego współczucia.

— Teatr Związku Polskiego w Kurytybie pod dyktando p. Z. Robaka wystawił dnia 14 b. m. piękną 3 aktową komedię pod tytułem „Ciotka Karola”, która nasi cenni amatorowie odegrali ze zwykłym humorem i werwą. Na szczególniejszą uwagę i uznanie zasługują gra amatorów ze szkoły dramatycznej p. Robaka, pp. Trojana, Czarnieckiego, Oldakowskiego, i Szaniawskiego, oraz panien R. Lachowskiej i Jadwigi i Heleny Mizerkowskich. Sprawdziło się na nich przysłowie, że nauka nie poszła w las. Postępy są dostatecznie widoczne i zachęcające.

Sala była tym razem po brzegi wypełniona. Przygrywała doskonałe zorganizowana orkiestra prof. Skibińskiego.

— Z okazji odsłonięcia pomnika Fryderyka Szopena w Warszawie w dniu 14 listopada b. r. Towarzystwo Muzyczne im. Fr. Szopena w Kurytybie, pragnąc dać wyraz łączności naszej Polonii w Brazylii ze swą macierzą w Polsce, urządziło w dniu 15 listopada br. z inicjatywy i pod kierunkiem artyst. swego prezesa, p. konsula wej Dr. Eug. Miszke w sali Zw. Polskiego wspólnie Wieczorek Muzyczny, który niezawodnie pozostanie na zawsze w pamięci, rodaków, którzy mieli sposobności być na nim.

Obfity i doborowy program szopenowskich arcydzieł, czy to w muzyce, śpiewie, tańcu, czy deklamacji, wykonany został przez nie których artystów z prawdziwym mistrzostwem, przez wszystkich ku zupełnemu zadowoleniu zebranej publiczności, która umiennie oceniła i polskiego, natchnionego mistrza tonów i dzieł jego odtwórców, nie żałowała im oklasków i swego szczerzego uznania.

Pozostawiając z braku miejsca szczegółową ocenę poszczególnych numerów programu i jego wykonawców do następnego numeru, nie mogę nie zaznaczyć na tem miejscu, że ostatni koncert szopenowski wykazał i stwierdził najrealniejszymi faktami, że posiadamy, teraz w Kurytybie nie urojone, lecz rzeczywiste siły artystyczne, przy pomocy których mogliśmy wiele zdziałać dla imienia polskiego, gdyby między nami zapanowała zgoda, wzajemny szacunek i uczciwe, bezstronne i nie przesadne ocenianie artystycznych wartości naszych rodaków.

Za urządzanie tego wspaniałego koncertu należy się Pani konsulowej Dr. Eugenji Miszke szczerze uznanie i wdzięczność ze strony wszystkich rodaków, którzy umiennie ocenili tę szlachetną pracę dla chwały imienia polskiego.

Rio de Janeiro

— Dnia 15 listopada br. w całej Brazylii obchodzono 37 m. rocznicę ogłoszenia Republiki. W roku tym obchodzono ją uroczystej niż w latach ubiegłych, gdyż w dniu 15 listopada br. objął ster państwa brazylijskiego NOWY PREZYDENT REPUBLIKI P. DR. WASHINGTON LUIZ, wybrany na ten wysoki urząd jednomyślnie i jednogłośnie przez cały Naród brazylijski.

Od rządów obecnego Prezydenta Republiki cały naród brazylijski spodziewa się lepszych i pożywniejszych czasów a przedewszystkiem pogodzenia wszystkich obywateli brazylijskich, których niezadowolnienie z poprzednich rządów bezwzględnych, podzieliło na dwie wrogie sobie partie i wywołało bratobójczą wojnę domową. Dział wy-czerpany moralnie i materialnie naród brazylijski pragnie spokoju i zgody, żąda przedewszystkiem amnestji dla tych wszystkich, którzy, nie mogąc znieść bezprawia i rozmaitych nadużyć, odmówili posłuszeństwa legalnemu rządowi i zwalczają go od lat 4-5 z bronią w ręku, i dziś znajdują się albo w więzieniach, albo poza granicami Brazylii, albo w szeregach rewolucjonistów, gotowych każdej chwili walczyć w dalszym ciągu o swe prawa.

A ponieważ nowy Prezydent Republiki p. Dr. Washington Luiz, miał niejednokrotnie oświadczyć, że dla dobra Brazylii pragnie również, aby bratnia zgoda zapanowała wśród Brazylijan, więc naród brazylijski wita z radością objęcie nawi państwowej przez tego energicznego i uczciwego męża stanu.

Serdecznie witają go i Polacy. Redakcja „Gazety Polskiej” z okazji objęcia rządów Republiki przez Pana Dra Washingtona Luiz przesyła Mu w imieniu wszystkich swych Czytelników i Prenumeratorów gorące życzenia, aby Bóg Wszechmocny raczył błogosławić Jego pracę dla dobra Brazylii i wszystkich jej obywateli.

S. + P.

ALEKSANDER NADOLNY przeżywszy lat 75, opatrzone SS. Sakramentami zakończył życie w Kurytybie dnia 16 listopada b. r. Zmarły zamieszkiwał przez długie lata w miasteczku S. Matheus, gdzie jako przemysłowiec, gorliwy katolik, dobry ojciec i sąsiad cieszył się ogólnym szacunkiem.

S. p. Aleksander Nadolny pozostawił w smutku żonę, 11 dzieci, 51 wnuków i jedną prawnuczkę.

Niechaj mu ziemia lekka będzie.

Rodzina Nadolnych.

Związek Zawodowy Nauczycieli Polskich w Brazylii

Adres: Mar. Mallet - Parana

Paulo Frontim, 8 listopada 1926

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę bardzo o łaskawe umieszczenie w swym poczytnym piśmie niniejszej korespondencji.

Na posiedzeniu Zarządu Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Prywatnych w Brazylii, w dniu 2 listopada b. r. w Marechal Mallet uchwaliliśmy kandydaturę kol. Konrada Jeziorowskiego, prezesa naszego Związku, jako delegata na 1-szy Zjazd Wychodźstwa Polskiego w Warszawie. Wysłaliśmy kol. Jeziorowskiego na delegata m. tywujemy tem że: 1) Kol. Jeziorowski przez długie lata pracuje jako nauczyciel w Szkole Średniej im. Mikołaja Kopernika w Marechal Mallet. A więc będzie mógł dokładnie warunki pracy nauczyciela w Paranie przedstawić, 2) Kol. Jeziorowski był kilka lat sekretarzem „Kultury” i duszą tej organizacji w latach jej powstawania i największego rozwoju i rozkwitu; zna doskonale prawie że wszystkie Towarzystwa oświatowe do „Kultury” należące — a więc jest najlepszym znawcą spraw szkolnych i oświatowych wśród wychodźstwa polskiego w Brazylii, i najlepiej będzie umiał te sprawy przedstawić na Zjeździe w Warszawie, 3) Kol. Jeziorowski jest autorem najlepszych naszych podręczników szkolnych, zastosowanych do tutajszych warunków, przyjętych nie tylko przez nauczycielstwo świeckie ale i przez siostry zakonne, które podręczniki kol. Jeziorowskiego uznają za najlepsze i przyjęły do swoich szkół.

Znany ze swej tolerancyjności Kol. Jeziorowski przedstawi bolączki naszych szkół i naszego nauczycielstwa wszechstronnie, nie przypisze wszystkiego omyłki, temu lub owemu zrzeszeniu nauczycielskiemu wyłączenie nie przedstawi naszą pracę tak jak ona naprawdę się przedstawia czyli mówiąc innymi słowami: kol. Jeziorowski „odda Bogu co boskie a cesarzowi co cesarskie”.

Przez 18-cie lat swego pobytu w Paranie, kol. Jeziorowski dobrze poznał życie kolonistów, jak również życie towarzysystw polskich po kolonjach i po miastach, poznał jako długoletni nauczyciel warunki bytu nauczycielstwa i będzie mógł wszechstronnie przedstawić na Zjeździe stan obecny i potrzeby szkolnictwa polskiego w Brazylii.

Byłoby bardzo wskazane, aby nasz kandydat został uznany przez wszystkich nauczycieli tak należących do Związku jako i do Kółka Nauczycieli Chrześcijańskich, za delegata na Pierwszy Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, jako przedstawiciela szkolnictwa polskiego w Brazylii.

Gdyby jednak kol. Jeziorowski nie mógł pojechać na Zjazd ze względu na natury finansowej, ponieważ ani nasz organizacja ani sam nasz kandydat nie posiadamy funduszy na podróż, to wtedy uważamy, że najodpowiedniejszym kandydatem na delegata od szkolnictwa polskiego w Brazylii byłby p. inż. Dr. Suchowski, który bezinteresownie spełnia obowiązki inspektora szkoły Malletskiej i jest dobrze obeznany ze sprawami i potrzebami szkolnictwa polskiego w Brazylii.

Zaznaczamy, że kandydatura inż. Dra Tadeusza Suchowskiego jest wysuwana przez grono działaczy okręgu Malletskiego.

Zenon Kubiak — sekretarz Związku Zaw. Nauczycieli.

Czy cierpieć na reumatyzm?

Najlepszy, jedyny środek pewny dla radykalnego usunięcia reumatyzmu z naszego, obecnie nabytego lub chronicznego jest potężnie czyszczący krew „Galenogal”, preparat angielskiego lekarza Dra Fryderyka W. Romano.

Używajcie go, a doznacie skutku szybkiego i pewnego.

71. M

OSTATNIA WYCIECZKA

Ostatnią wycieczkę w tym roku, do 21 listopada br. urządził Tow. Sportowe Gimnastyczne „JUNAK” pod kolonję S. Felicidade (szakier Stochmanna). Będą kursowały regularnie — tam i z powrotem — dwa „omnibusy”. Przejazd kosztuje tylko 1\$000 od osoby. Stacja: Związek Polski.

W programie: Gimnastyka, Fantowa loteria, Muzyka i tańce, Piwo w obfitości. Korzystajcie z okazji i spieszcie! DNIA 21 TJ. W NIEDZIELĘ, pod S. Felicidade a zabawicie się wesoło.

SZAKIER

Jest do sprzedania szakier położony za dwie 45 minut drogi od Kurytyby, składający się z 36.000 metrów kwadratów ziemi, 3 domów drewnianych i 10 murowanych, dużego pajułu, stajni, wozów, koni, bydła i wielkiej ilości drzew owocowych. Wszystko znajduje się w dobrym stanie. Bliższych wiadomości udzieli Julio Schaffer, rua Jon Bonifacio N. 7

Kanada

Rajem jest kraj słowom Towarz.

do Kanady

dynie w

nej w s

stosunk

najpikn

Wedł

Kanada

najszczę

biet na

prawnie

dzie tak

zajmują

godne z

szy się

szym sz

łałości

nioną o

wy pańs

— Ni

da Walk

cenioną

dzie i ni

jako prz

ściej. W

władczy

pod każ

i uprzyj

Preleg

i dzieci

aby ma

stkich ro

ją rozwe

rywek.

Walke

do pom

ki rodz

walk o

dego tru

cenic i s

— Są

to wych

lepszych

Te tal

sunkach

pevien

Kanada

ju tym j

czyn. W

watpnie

kobiety

Nie zna

miał kla

zgodne s

nymi. Jec

ników „

zji prele

w Londy

— Z PA

ROZKA

blicność,

ży w Bar

cję jedne

merykan

tani, kole

autem, pr

najspokoj

jęta na pla

Pewnego

godniami,

czekującej

klientów,

ce, płaszc

z falką w

rozkazowi

— Troch

rozkaz zd

ny podróż

bijał silnie

zał się pok

ci 10.000

karz, kawa

żej i przyj

szych cza

— Zon

rykanin dor

piero za ju

nie mam co

ęć Fran

i pojechał

dla aut prze

mi bocznem

legi po wsi

przyjmo

zresztą hoj

gradzał.

Wędrowka

kilom., dzie

Kanada krajem najlżejszych mężów.

Rajem dla kobiet i przez kobiety jest Kanada, jeżeli mamy zaufać słowom Bruce Walkera, dyrektora Towarzystwa emigracji europejskiej do Kanady, który niedawno w Londynie w ciągu prelekcji wygłoszonej w stolicy Anglii, odmalował stosunki panujące w Kanadzie jak najpiękniejszymi barwami.

Według jego słów, kobiety w Kanadzie są ogromnie szczęśliwe, najszczęśliwsze ze wszystkich kobiet na świecie. Walka o równość prawną płci toczy się tam wprawdzie także, ale kobiety w Kanadzie zajmują stanowisko rzeczywiście godne zazdrości. Kobieta tam cieszy się przedewszystkiem najwyższymi szacunkami w zakresie działalności rodzinnej, ponadto chroniona ona jest wybitnie przez ustawy państwowe.

Nigdzie na świecie — powiada Walker — kobieta nie jest tak ceniona i szanowana jak w Kanadzie i nigdzie nie obchodzą się z nią tak dobrze jako z jednostką i jako przedstawicielką płci niewieściej. W domu swoim jest ona władczynią i panią, której życie jest pod każdym względem ułatwione i uprzyjemniane.

Prelegent opowiadał, jak to mąż i dzieci współzawodniczą ze sobą, aby matce dopomóc we wszystkich robotach gospodarczych, aby ją rozweselić i dostarczyć jej rozrywek.

Walker twierdzi, że ta gotowość do pomocy i te wzorowe stosunki rodzinne są skutkiem dawnych walk o byt, kiedy to wśród twardego trudu męczyzna nauczył się cenić i szanować kobietę.

— Sądę — mówił Walker — że kobiety w Kanadzie wówczas to wychowały męczyzn na najlepszych mężów na świecie.

Te tak pociągające informacje o stosunkach kanadyjskich mają może pewien podkład praktyczny, bo Kanada potrzebuje kobiet. W kraju tym jest znaczna nadwyżka męczyzn. Walker pragnie tedy bezwzględnie przez swój opis zachęcić kobiety do emigracji do Kanady. Nie znaczy to jednak wcale, aby miał kłamać, bo informacje jego zgodne są z faktami skądinąd znanymi. Jeden z kanadyjskich dzienników „Winnipeg Tribune” z okazji prelekcji Walkera, wygłoszonej w Londynie pisze: — „Przedsta-

wienie Kanady jako kraju, w którym kobieta cieszy się przedewszystkiem wszelkimi przywilejami, to pomysł wprawdzie nowy, ale nie mniej zgodny z prawdą”.

Z życia kolonii polskiej w Brazylii

IJUHY, Rio Gr. do Sul, 1 Listopada 1926 r.
Szanowno Redakcjo.

Proszę o umieszczenie słów kilku w „Gazecie Polskiej” na odpowiedź „Czy tak być powinno?” z korespondencji p. Fr. Stepkowskiego z Erechim w nr. 35.

Ks. Stanisław Golomboski był tu w naszych stronach 10—12 lat i pełnił zawsze swoje obowiązki kapłańskie dość gorliwie. Był szanowanym, tak od Niemców, włochoń, brazylijan jako i Polaków, należących do jego parafii. Po dziś dzień bardzo go żałują, że ich opuścił, tak parafianie jako i urzędnicy miejscowi, a chociaż i u nas nie są sami święci. Zrobił on tu dużo dobrego, dla tego też, jak się ludziska, żejdą niejedną go z żalem wspomina. Wspierał szkoły, tak moralnie jako i materialnie, a że dopomógł niejednemu biedakowi w potrzebie i nieszczęściu sam byłem świadkiem liczne razy. Co do kapłanów przecież i oni darmo pracować nie mogą — to nie tylko katolicy ale i inowiercy każą sobie płacić, bo przecież nie będą po zabranie chodząc od domu do domu. (Jeszcze się ten nie urodził aby wszystkim dogodził). Każda godność ma ludzi za sobą i naprzeciw. Byłem sąsiadem bliskim ks. St. Golomboskiego tu w Ijuhy, i tak w imieniu włochoń, Niemców, brazylijan i Polaków mogę dać jak najlepsze świadectwo o tym kapłanie.

Kreślę się z poważaniem
J. Słoczyński.

MARIANNA PIMENTEL dnia 30 Września 1926 r.
Szanowna Redakcjo „Gazety Polskiej”.

Proszę uprzejmie o umieszczenie na szpaltach swego poczytnego pisma, następujących wiadomości: Spełniło się życzenie Polaków, i nadszedł dzień 20 września, który pozostał za zawsze pamiętnym dla naszej kolonii, ponieważ w dniu tym odbyły się głosowania, które miały rozstrzygnąć, gdzie ma być utworzoną siedzibą nowego, munic-

Roślinność i ludzie na tajemniczej wyspie Baili

Kogo to interesuje, niech kupi „Kalendarz Gazety Polskiej”.

ti, czy w Pedras Brancas czy w Barra do Ribeiro. Zanim przystąpię do opisanie tych faktów, muszę wprzód wyjaśnić, jak to sobie z Polakami postępowało. Otóż Niemcy sztychli z Polaków, że są analfabetami, że można kupić ich na kieliszek wódki, że Polacy nie są słowni, bo danego słowa nie dotrzymują i t. d., a ponadto starali się wzniecić między nami niezgodę i rozbić nas ale im się to nie udało. Niemcy nie mogli patrzeć na tak silną organizację Polaków, bo im to było solą w oku, to też gdy sami nic zrobić nie mogli starali się wszelkimi siłami namówić innych niezorganizowanych Polaków. I tak im się udało. Ci zbłądzeni przez Niemców Polacy namawiali nas, abyśmy głosowali za Barra do Ribeiro, lub żebyśmy pozostali w domu i nie brali udziału w głosowaniu za Pedras Brancas. Ale i ci nie zdolali swego celu osiągnąć, gdyż Polacy stali murem jak jeden, gdyż wiedzieli że nie będziemy warić, gdybyśmy tak uczynili, i że palcami by nas wytykano, jako takich, których można kupić łatwo. Postanowiliśmy więc głosować za tem miejscem gdzie jest lepiej i większa siła a lud więcej wart poparcia Polacy już dobrze zrozumieli, że obietnica to cacanka a głupiemu radość, więc powiedzieli sobie jak jeden, że będziemy głosować za Pedras Brancas i słowa dotrzymaliśmy.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym Polacy mieli pokazać, że nie wszyscy są analfabetami i zarazem dać dowód swej wdzięczności ludowi brazylijskiemu, który bardzo ceni wartość narodu polskiego. W niedzielę rano o godzinie 8 zaczęli się Polacy zjeżdżać ze wszystkich stron na Serra Negro, gdzie było przygotowane sznurisko, a następnie po posileniu się udali się 10 samochodami i kaminionami przez Barra do Ribeiro wnosząc wiwat na cz. śc. miejscowości Pedras Brancas i Marianna Pimentel, do Pedras Brancas, gdzie miejscowa ludność oczekiwiała przybycia naszego z bukietami i kwiatami, któ-

remi nas obsypywała wśród okrzyków: viva Pedras Brancas i Marianna Pimentel — viva Polonia!

Na Polakach zrobiło to wielkie i bardzo miłe wrażenie, że ci ludzie tak wspaniale zgotowali im przyjęcie, którego nigdy się nie spodziewali.

W poniedziałek o godz. 8 rano rozpoczęło się głosowanie, po wysłaniu dwóch Polaków, jako fiskalów, do komisji na Barra do Ribeiro, ażeby tam Niemcy nie zrobili jakiego oszustwa przy głosowaniu.

Ale tak się nie stało, gdyż Niemcy zobaczywszy Polaków w Barra do Ribeiro, tak się rozsierdzili, że ci aby uniknąć, może nawet utraty życia, zmuszeni byli powrócić do Pedras Brancas.

Ale chociaż Niemcy wymyślali najrozmaitsze podstępny, aby sprawę wygrać, to jednak i tak ją przegrali, gdyż Pedras Brancas zostało wybrane na siedzibę municypja. — Gdyż rezultat głosowania był taki, że za Pedras Brancas dano głosów 884 a za Barra do Ribeiro 862. Okazało się więc, że Pedras Brancas wygrało większością 22 głosów.

Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni, tem więcej, że my Polacy przyczyniliśmy się do tego zwycięstwa, i teraz możemy się spodziewać lepszej przyszłości dla nas Polaków.

Po skończonym głosowaniu komisja z Pedras Brancas podziękowała nam Polakom za udział i pomoc w głosowaniu i przyrzekała nam ze swojej strony, że nigdy nie zapomni o kolonii Marianna Pimentel i o nas Polakach, i będą nam zawsze i we wszystkim pomagać. W każdym razie mamy siłę, na którą śmiało liczyć możemy.

Tego dnia Polacy nigdy nie zapomną, gdyż w dniu tym przekonali się o szlachetności charakteru gościnnego ludu brazylijskiego i jej ku nam życzliwości i przyjaźni, i o przychylności rządu stanowe

go, który nam daje w swym kraju zupełną wolność i życziwie się nami opiekuje.

A teraz do dzieła, Rodacy, organizujmy się, stwarzajmy organizację polską i pracujmy dla dobra Polski i Brazylii.

Nauczyciel Adam Kempka.

ZAWSZE ŻYWIĆ SIĘ

Poswiadcza p. Elizeusz Gonçalves, dawny urzędnik p. Antoniego Santosa w Pelotas, w staniu Rio Grand do Sul, że miał twarz pokrytą ranami syfilitycznymi i wrzód na szyi i że leczony bezskutecznie przez wielu lekarzy za pomocą rozmaitych środków czyszczących krew, włącznie z niebezpiecznymi środkami (wstrzykiwaniami) po użyciu jednak flaszki: „Galenogalu” stan zdrowia jego tak się polepszył, że postanowił w dalszym ciągu go używać i że po użyciu kilku flaszeczek został w niedługim czasie zupełnie wyleczony i dziś jest silnym, zdrowym i zadowolonym, nie czując więcej dawnych bolesnych niedomagań. (firma legalizowana)

W wypadkach syfisu dziedzicznego lub nabytego, wobec którego wszelkie lekarstwa stały się bezskutecznymi, używany jest skutecznie i jako szybko działający prawie od 50 lat przez każdą pięć, bez względu na wiek, „Galenogal” preparat znakomitego lekarza angielskiego Dra Fryderyka W. Romano. Używajcie go z całym zaufaniem, gdyż jego wartość lecznicza sama się narzuca. Nabyć go można w „Drogeria Suissa” i w „Pharmacia Talli”. — Nr. 70 P.

Jak św. Antoni pomógł słupcowi

Wesola ta historia każdego rozweleli. Czytać ją można tylko w „Kalendarzu Gazety Polskiej” na r. 1927

Baczność

Szybko spiesz i żywo
Do „ATLANTYKI” po piwo.
Bo to napój zdrowy,
Zdrowotny i szlachetny.
Idealnie gasi pragnienie,
Rozbudza apetyt, a uśmiera
cierpienie

60 rejsów

(sześćdziesiąt rejsów) — tyle kosztuje najwyżej proszek „Formicida” na jeden litr wody.

Morte as Formigas

(Smierć)
(mrówkom)

Jest to najlepszy środek, jaki istnieje. Jedna puszka blaszana tego proszku wystarcza na 100 litrów wody i starczy najzupełniej do wyniszczenia mrówek, bez użycia maszyn i bez ognia. Rozpuszcza się w wodzie, i puszka z przesyłą pocztową kosztuje 68000. Żądać zawsze tylko markę „Morte as Formigas” z oryginalnym opakowaniem fabrycznym Fabrykanci i chemicy

DR. OLESEN e Cia. RIO DE JANEIRO, RUA S. PEDRO 115
Główni agenci i składnica na stany Parany i S. Catuarina
J. B. KIERSKI e CIA. — KURYTYBA.

Bozmaitości.

— Z PARYŻA DO BIARRITZ DOROŻKA KONNA. Dnia 7 paźdz. publiczność, zebrana na słonecznej plaży w Biarritz, urządziła głośnie owa cję jednemu z gości kąpielowych, amerykańskiemu, który, gardząc samolotami, kolejami żelaznymi, a nawet autem, przyjechał sobie do Biarritz najspokojniej dorożką konną, wynajętą na placu Zgody w Paryżu.

Pewnego wieczora, przed kilku tygodniami, podszedł do „dorożki”, wychodzącej na placu powyższym na klientów, jegomość z walizką w ręce, płaszczem, zarzuconym na ramię i z fajką w ustach i zaproponował dorożkarzowi jazdę do — Biarritz.

Trochę zadaleko! — zawołał dorożkarz zdumiony, gdy wszakże dziwny podróżny, w którego mowę przebił silnie akcent angielski, zobowiązał się pokryć koszt podróży i zapłacić 10,000 franków za faturę, dorożkarz, kawaler, nie wahał się już dłużej i przyjął tak niezwykłą w naszych czasach ofertę

— Żona moja — opowiadał amerykański dorożkarzowi — ma być do piero za miesiąc w Biarritz. Tutaj nie mam co robić. Chcę więc zobaczyć Francję.

I pojechali nie wielkimi traktami dla aut przeznaczonymi, lecz drogami bocznymi, zatrzymując się na noclegi po wsiach i osadach, wszędzie przyjmowani gościnnie. Amerykanin przesłał hojnie gościnność tę wynagradzał.

Wędrowka ta na przestrzeni 800 kilometrów, dzielących Paryż od Biarritz,

trwała trzy tygodnie, a stanowiący wreszcie u celu podróży, tak podróżny, jak dorożkarz i jego skłapa, czuli się doskonale.

Kto wie, czy taki sposób spędzania wakacji w czasach, gdy wszyscy pędzą, jak na złamanie karku, nie znajdzie naśladowców, oczywiście wśród tych, którzy mogą pozwolić sobie na taką zabawę kosztowną, po mimo niskiego kursu franka.

— NIZAM HAJDERABADU. Najpotężniejszym wasalem Anglii w Dekanie (Indie wschodnie) jest nizam (król) Hajderabadu, Nabob Mir Sir Usman Ali Chan Bahadur, właściciel owych bajecznych skarbow Golkondy, znajdującej się w pobliżu jego stolicy, uważany za najbogatszego człowieka na świecie.

Słynni milijarderowie amerykańscy, „królowie” przemysłu i handlu, najbogatsze dynastie monarchie Europy, to biedacy wobec bogactw niezmiernych tego władcy azjatyckiego. Królestwo jego, obejmujące 214,179 kilometrów kwadr. z 12,500,000 ludności, leży w najurodzajniejszej części Dekanu, dochody włoże z niego powiększają z dniem każdym skarby nizama, starożytne zaś skrzynie skarba Usmana Ali Chana zawierają takie bogactwa w kamieniach drogocennych, perłach, złocie, tkaninach i t. d., a pałac zaś jego są tak przepiękne najcenniejszymi arcydziełami sztuki azjatyckiej i europejskiej, że, jak zapewniali ci, którzy te skarby oglądali, mała ich część wystarczałaby na zapłacenie długów wszystkich państw europejskich, nie wyłączając samej Anglii, której Hajderabad podlega.

Pomimo jednak tych bogactw niesłychanych, sam nizam, będący prawdziwym muzułmaninem, żyje tak

skromnie i skąpo, jak biedny kulis, zarabiający ciężką pracą na życie, bo też chciwość jego przechodzi wszelkie pojęcia.

Tylko w niezwykle okolicznościach, gdy chodzi o odwołanie obcych awym majestatem i bogactwem, nizam nie żałuje grosza. Tak np. przyjmował z nadzwyczajnym przepychem ks. walji podczas niedawnej jego podróży do Indji, a choć książę miał tylko kilka dni zabawić w jego państwie, kazał ogromnym kosztem zbudować plac do gry w polo, aby nawet w ciągu tych kilku dni nie zbywało księciu na grze ulubionej. Tak samo podczas wojny światowej wystawił dwa pułki jazdy i utrzymywał je w własnym koszcie, tudzież ofiarował 100,000 funtów sterl. na inne cele wojenne.

Poza jednak tak wyjątkowymi zdarzeniami jest skąpcem tak chciwym, że ostatnimi czasy rząd angielski był zmuszony wtrącić się do jego metod rządzenia.

Tak np. wprowadził zwyczaj, że w każdej rocznicę jego urodzin i w inne dni uroczyste każdy z poddanych musi składać pewien podarek na rzecz jego. W razie zaś śmierci którego z wasalów swoich, nizam nie szczędzi zabiegów, aby pozostałe po zmarłym dziedzictwo jemu się dostało.

Gdy przed dwoma laty zmarł rządca podległego mu Gadualu, nizam objął zarząd tego księstwem i postanowił, że rządzić nim będzie, ciągnąc dochody, dopóki córka zmarłego nie wyjdzie za mąż, a syn z tego małżeństwa nie osiągnie pełnoletności.

I tem jeszcze nienasycony, zarządził sprzedaż urzędów państwowych więcej dającemu, co skłoniło wreszcie rząd angielski do interwencji.

— BIAŁY OTELLO. Gdy murzyńskie trupy teatralne — a jest ich sporo w Stanach Zjednoczonych — wystawiają szekspirowskiego „Otello”, wstawiają weneckiego „Otello”, wstawiają — człowieka białego!

Bo jakże może być inaczej? Wszyscy grający, nie wyłączając Desdemony, są czarni. Zmienia się więc tylko w tekście wyrazy: „czarny” na „biały” i odwrotnie, aktora zaś, grającego Otello, maluje na białe i oto Desdemona umiera z ręki białego potwora zazdrości!

Wyjawy jednak takie śmieszności, murzyńskie trupy teatralne grają bardzo dobrze, posiadają przytem własny, murzyński sposób gry, wywołujący efekty nowe i niespodziewane dla widza białego.

Za najwybitniejszych aktorów murzyńskich uchodzą w Ameryce: Gilpin, Paweł Robeson, który występował już w Londynie z wielkim powodzeniem, tudzież Roland Hayes, nazwany czarnym Davisonem, istotnie niezwykle utalentowany artysta dramatyczny.

Już murzyński jazzband opanował Europę. W pięknarstwie posiadają murzyni przedstawicieli znakomitych, może więc i teatr murzyński z nowymi swymi efektami przeniesie się na teren europejski i znajdzie tu uznanie.

Wesoły kącik.

ZA KULISAMI TEATRALNEMI.

Reżyser do dziewczynki, szukającej kogoś za kulisami:

— Kogo szukasz anala?

— Mamusi mojej.

— A kim jest twoja mamusia?

— Dziewica Orleańska!

ZE ŚWIATA DZIECIĘCEGO.

— Czy wrzuciłaś list do skrzynki?

— pyta matka córeczkę.

— Tak, mamusi!

— A dlaczego odnosisz mi pieniądze, które dałam ci na znaczek pocztowy?

— Bo wrzuciłam list do skrzynki tak, że nikt nie widział.

Z HUMORU CHINSKIEGO.

Pewien cichy uczony, siedzący wiecznie nad księgami, miał za sąsiadów: z jednej strony kowala; a z drugiej kotlarza, to też skazywał się na całonocny hałas, dochodzący uszu jego z obu warsztatów.

Oświadczył wreszcie hałaśliwym sąsiadom, że wyprawi im wspaniałą ucztę, jeżeli się przeprowadzą.

Pewnego dnia zjawili się obaj uczonego z zawiadomieniem, że życzeniu jego stanie się zadość. Uradowany tem bibliofil wyprawił bankiet obieczany, a gdy kowal i kotlarz napili się i najedli do syta, spytał ich uprzejmie:

— A gdzie zamierzacie się wyprawić?

— Jeden na miejsce drugiego — odparli jednocześnie.

U KOTORA.

— Od jak dawno, mój gospodarzu

czujesz taki zawrót głowy?

— A to dopraszam się łaski wiel-

możnego konsyliarza nie pamiętam

ino to wiem, że były najpierw Gody,

a po godach Nowy Rok, potem Trzy

Króle, a potem chrzciny, a po chrzci-

nach wesele, a po weselu drugie we-

sele, a teraz to znowu dał Bog miło-

sterny Zapusty, może bez to tak mi

się wszystko we łbie kotluje, że już

i świata nie widzieć.

Tow. im. T. de Souza Kościuszki w Lagoa, V. Ieriano - Rio de Peixe Rio Gr. do Sul

Urządza dnia 24-X wieczór zabawy celem zebrania odpowiadającej kwoty dla wyposażenia lokali szkolnego. Poraz pierwszy w dziejach kolonii tej występowało miejscowe kółko amatorów teatru, odbywając komedię jedno aktową, w połączeniu z występem chóru i deklamacjami.

Bardzo liczni goście napłynęli z sąsiednich kolonii, którzy widząc swój pożytek osobisty i społeczny, zaszczytli swą obecnością naszą zabawę.

Sala gmachu towarzystwa, jeszcze w zupełności nie wykończona, była punktem zbornym. Wypełniono ją po brzegi.

Wstępną przemowę p. St. Pogorzelski opisał zyciorys patrona naszego Tow. wskazując, że i my winniśmy naśladować wielki charakter bohatera dwóch światów, który stokrć więcej cenił sprawę ojczyzny nad osobiste.

Miejscowy nauczyciel, chcąc zaznajomić szerszy ogół społeczeństwa ze znaczeniem teatru wśród wychodźstwa na gruncie brazylijskim podkreślił, że jeden z największych czynników cywilizacyjnych w duchu narodowym może odegrać teatr wywołując aby kolonię posiadającą szkoły, organizowały teatry i dbały o ich egzystencję. Bo czyż nie dostarcza on nam choć odrobiny okraszy życiowej, której tu nam brak wyrwa nas z trosk życiowych, wskazuje jak miłować należy język ojczysty, tradycje, zwyczaje, uczy nas żyć życiem zbiorowym a tym większe nabierze znaczenia, jeżeli zwrócimy uwagę na niezbyt dogodne warunki bytowania.

Szóstką teatralną dość poprawnie odegrali: W. Lewińska, Z. Pogorzelska, A. Lewiński, F. Pogorzelski, L. Malinowski. Wygłosili deklamacji: B. Oderczyk, F. Pogorzelski, W. Lewińska, przeplatane chórowym śpiewem pieśni patriotycznych i humorystycznych.

Na zakończenie programu ohocho wzięto się do pracy i puszczono w play zabawy się tańca mi do późnej godziny w nocy.

Ogólnie zadowolone zapanowało wśród gości, znać z tego, że społeczeństwo tutejsze żywo zainteresowało się tego rodzaju zabawą rozumując, że takie urządzenie się życiowe ma moc uduchowienia człowieka, wyrwa go bowiem z ciasnych ram otoczenia, dostarcza mu pewną dozę tężyzny życiowej i zakreśla szersze światła horyzonty.

Nech więc ten wieczór będzie dla nas pobudką do innych jemu podobnych, celem zespolenia nas w jedność zwartą ścielącą sobie życie, z którego pełnego tężyzny człowieka.

Nie zapominajmy o potęgze zdania: „Jedność ludu dokona cudu! M.

Towarzystwo „Związek” na kolonii Piranga, pociąga Gusujuira poszukuje nauczyciela. Wymaga się, aby kandydat miał dyplom nauczycielski, aby znał dobrze język polski i portugalski, także arytmetykę, historię polską i powszechną i geografję. Kandydata prosi się, aby przyjechał w niedzielę dla omówienia warunków i napisał do Towarzystwa, której niedzielę przyjadł ten nastąpi.

Antoni Kłosieński - prezes

ZA DARMO

Wszystkim, którzy cierpią na choroby płuc jak bronchit, astmę, uciążliwy kaszel, chroniczny katar, grypę lub osłabienie płuc udzielam ZA DARMO lekarstwa, które ich wyleczy w kilku dniach. Nadeślijcie swój adres do Ma i G. de Andrade, Travessa do Quilatel 9, São Paulo.

Szakoi

2 i pół mł. ziemi z m. synem domem do sprzedania u w. drzew nia. Guilherme Koch, Abranches pod Kurytybą.

POSADŁOŚĆ

2 al. (las i ziemia do uprawy) położona 2 i pół km. od stacji Araucarij i 22 od Kurytyby, przy głównej drodze, ogrodz. drutem, z zabudowaniem i inwentarzem z powodu wyjazdu nadzwyczaj tanio do sprzedania

Informacji udziela p. Michał Babirecki, Dorizon-Parana lub p. Kulczycki, Kurytyba, ul. Comendador Araujo N. 8

DO SPRZEDANI

132 alkiery ziemi, położonej 20 km. od stacji Rio Negrinho w miejscowości Macieira, przy dobrej drodze i składowej, przy polu, lasu herbowego i dobrze urządzonego tartaku wodnego i zapasu drzewa pinjorowego, imburowego i innego twardego.

Dalej są do sprzedania ziemi od 50 do 200 ta alkrów wynoszące urodzajne i z doskonałym herwalem, jakoteż plac pod budowę z domami lub bez domów w miejscowości Villa, stacja Rio Negrinho.

Blizszych wiadomości udziela: Ludwik Olsen & Cia Estação Rio Negrinho Sta Catharina.

DOBRA OKAZJA!

Jest do sprzedania posiadłość, składająca się z 74 hektarów dobrej ziemi, oddalona od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 33 km. a od miasta Erechim 20 km. Na ziemi tej, urodzajnej i bez kamieni, jest dużo lasu pinjorowego i tak zwanego lasu „matto branco”, jest także dużo drzewa budowlanego i tartakowego oprócz ziemi do sadzenia. Wszystko ogrodzone drutem z czterema potierami. Posiadłość ta znajduje się w dobrym punkcie, przy drodze kołowej i stosownem do zażycia wendy (jaka już tu istnieje). Na ziemi tej istnieje dom mieszkalny, stosowny na wendę, przed rokiem zbudowany kosztem 10 tysięcy milreisów — posiada wiele pokoi i inne zbudowania gospodarskie jak n. p. magazyn i t. d. Posiada ziemię do orania bez kamieni, ładne kapeiry do dojcowania, 34 hektary lasu i dużo drzewa budowlanego, kilka pinjorów, gabryjuwa i innego drzewa twardego. Jest na niej dużo źródeł, dom mieszkalny i inne za budowania. Wszystko ogrodzone drutem i z potierami. Łoż nad rzeką Rio dos Indios. Cena 20:000\$000, która może być spłacona w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 7:000\$000 Tytuł własności prawnie zastrzeżony.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel João Gagliotto Rio dos Indios — Erechim Rio Grande do Sul.

DO SPRZEDANIA POSIADŁOŚĆ

w Rio dos Indios składająca się z 82 hektarów ziemi bardzo urodzajnej, oddalonej od miasta Erechim 23 km. a od miasta municypalnego Boa Vista de Erechim 36 km. Posiada ziemię do orania bez kamieni, ładne kapeiry do dojcowania, 34 hektary lasu i dużo drzewa budowlanego, kilka pinjorów, gabryjuwa i innego drzewa twardego. Jest na niej dużo źródeł, dom mieszkalny i inne za budowania. Wszystko ogrodzone drutem i z potierami. Łoż nad rzeką Rio dos Indios. Cena 20:000\$000, która może być spłacona w trzech ratach z zadatkiem z góry w sumie 7:000\$000 Tytuł własności prawnie zastrzeżony.

Blizszych wiadomości udzieli właściciel Pedro Gagliotto — Rio dos Indios — Erechim — Rio Grande do Sul.

Ziemia do sprzedania

Herwale las pinjorowy, ziemię pod uprawę etc. po 250\$000 za alkiery, w kawałkach od 10 i 1000 alkiarów, położone w pobliżu drogi żelaznej, południowej. Ułatwia się spłatę, albo przyjmuje się na zamianę za domy mieszkalne w Kurytybie. Ziemię tę mają prawne tytuły i są położone przy kolonii Cruz Machado i oddalone 7 mil od Marechal Malleta a 5 mil od Dorizonu. Sprawdzenie dokumentów lub informacji można otrzymać u właściciela Geniplo Pacheco, Avenida Silva Jardim 216, Kurytyba.

Udzielam nauki kroju damskiego

od godz. 9—12 przed południem i od 3—6 po południu.

Zgłoszenia przyjmuję w dniach od 15 do 20 listopada b. r.

S. Lorensen, długoletnia nauczycielka kroju damskiego — rua Lourenço Pinto N. 12 w Kurytybie.

ESCOLA PRATICA DE COMMERCIO

Praktyczna Szkoła Handlowa Kurytyba — ul. Dr. Muricy N. 108 obł.

Filia: Rio de Janeiro, rua S. Jose 106.

Jedyna szkoła, która gwarantuje doskonałą naukę handlową, albowiem posiada zorganizowane biura dla nauki technicznej: tartakowej, handlowej i przedsiębiorstwa herwy matto. Kompletny kurs miesięczny. Nie wyciąga się egzaminu wstępnego. Wpisy mogą być skuteczne każdego czasu. Uczy się także pisanie na maszynie.

„Chapelaria Venus“

Stanisława Wojskiego przy ul. 15 de Novembro 18w Kurytybie Polca

kapelusze, futerka, piasezce, koszule pończochy, szyniele filcowe, zarzutki gabardynowe etc. etc. Ma zawsze wielki wybór w kapeluszach, koszulach trykolinowych, krawatkach, obuwia, parasolach, laskach i innych artykułach dla mężczyzn. Parasolki jedwabne i bawełniane dla pań i panien. Artykuły modne po cenach bezkonkurencyjnych.



Pilulas Dr. Reinaldo MACHADO

Febra przemienna Pigulki dra Reinalda Machado Znane od 25 lat Skutek w ciągu kilku dni

Tedeschini & Irmacs

Fabryka ciast pożywnych, tuby kawy rydzianej i kawy mielonej. Wielki młyn do maki żytniej. Avon 7 de Setembro 248 248

Fabryka koszul „Pinheiro“

JANA ANDERSONA Dom specjalny dla wyrobu bielizny męskiej podług miary. Koszule, kalesony, pyżamy Kurytyba ulica Riachuelo 27

Dr. Archimedes Cruz

Lekarz operator i akuszer. Leczy syphilis i choroby pęcherza. Klinika dla kobiet i dzieci. Konsultorium: rua Dr. Trajano Reis 3. od 8 do 9 przed poł. i od 1 do 5 po połud. Na wzwanie w każdą godzinę dniem i nocą.

Za 3\$800 (w znaczkach)

wysyłamy 1 litr atramentu w proszku oraz 50 ark. papieru listowego i 50 kopert (franco)

Typografia „Parana“

A. Janoschka, Curitiba

Rua 15 de Novembro N. 101

Dr. Dias de Gracia

ADWOKAT

Rua Augusto Ribas, 49

Caixa postal 106

Ponta Grossa — Parana

PAN CIERPISZ NA ZOŁADEK?

więc użyj Elikiru Eueptico Westphalena przyrządzonego w aptece Sw. Antoniego Raula Suplicy de Lacerda Lapa — Parana.

Pyorrhea?

Zęby słabe Nieprzyjemny oddech Działka skrwawione Leczy się z łatwością przez użycie

Elixiru Moraes

(Dawny Pyozol)

Flakonik 7\$500, przez pocztę 9\$500

Zmówienia przyjmuje: I. Barbosa de Moura e Irmão. Rua Xavier de Toledo

8 A, Caixa postal 3135

Sao Paulo

Jeżeli chcecie kupić ziemi

udawajcie się do niżej podpisanego! Ma do sprzedania ziemi najlepszą tak w Paranie jakoteż w stanach S. Catharina i Sao Paulo. Pracując przy kolonizacji federalnej długie lata, ma najlepszą praktykę w tym zakresie. Ziemię sprzedaje po możliwie najniższej cenie. Zajmuje się kolonizacją, parcelacją i mierzeniem ziemi.

Zgłaszajcie się do

Michała Babireckiego, Dorizon-Parana

„Galenogal“ w Bułgarji

Prawda jak słońce, wszędzie się zjawia.

P. Sawa N. Sawow, obywatel bułgarski zamieszkały w Jaguara. (w stanie Rio Grande do Sul) pisze: „Poświadczam, że cierpiałem przez dłuższy czas na wrzody syfilityczne po całym ciele, połączone z okrutnymi bólami. Po długim bezskutecznym leczeniu się zacząłem, za poradą Dra Mermesa Affonso używać „Galenogal“. Już po użyciu kilku flakoników tego znakomitego lekarstwa zostałem radykalnie wyleczony, powrócił mi apetyt i ułtyem.

Wobec tego nadzwyczajnego wyniku, czując się silnym i zdrowym postanowiłem wyjechać do Bułgarji, zabierając ze sobą parę butelek tego znakomitego lekarstwa „Galenogal“, aby je rozpowszechnić między przyjaciółmi, którzyby potrzebowali dobrego i energicznego lekarstwa, oczyszczającego krew.

(firma legalizowana)

Prawda, jak słońce, zjawia się wszędzie i dlatego „Galenogal“, który od wielu lat zachowuje swoją niezaprzeczoną wartość niezmniejszonego lekarstwa, czyszczącego krew radykalnie i skutecznie, zjawia się także i w Bułgarji, działając i tam zbawienie, energicznie i skutecznie, dzięki jednemu z wdzięcznych chorych, który mu zawdzięcza życie.

„Galenogal“ nabyć można w Kurytybie w „Drogaria Suissa“ i w „Farmacia Tell“ i we wszystkich innych drogerjach i aptekach w Brazylii i w Republikach Południowo-Amerykańskich.

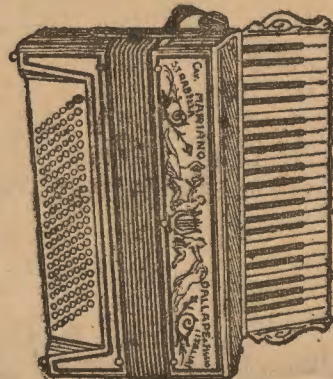
No. 25 Ap. Apr. D. D. S. P. — No. 21

Wielki skład harmonij

Największy wybór w całej Brazylii

Nadszedł nowy transport sławnych harmonij

STRADELLA



z fabryki światowej sławy Caw. Marianno Dallape e Filho. Premjowane medalami złotymi na wszystkich wystawach jako najlepsze we wszystkich krajach. Nie mają równych sobie. Doskonale wyrobione, odpowiadają się wielką wytrzymałością bez potrzeby naprawy. Są do nabycia we wszystkich

stkich rozmiarach i jakości od 8 do 240 basów, dwutonowe, półtonowe, chromatyczne i pianowe.

Metody ułatwiają naukę.

Gwarancja: za wszystkie harmonie, dają gwarancję pięcioletnią z wyjątkiem uszkodzeń spowodowanych wypadkiem lub nieuwagą.

Zadajcie darmo katalogów i cennika od

JOAO SARTORELLO

S. João da Boa Vista — Linha Mogyana — Estado de S. Paulo

APTEKA TELL DROGERJA

SIGEL, ETZEL E CIA.

KURYTYBA — ULICA 15 DE NOVEMBRO 98

Pod kierownictwem aptekarza K. Kleemanna.

TELL

Mixir Purgativo

Christini

na wszelkie choroby żołądka i

świszek oraz wywołane przez

nie bóla

TELL

Mixir Peitoral

Pewny i zagwarantowany środek na silny kaszel, przeziębienie, influenzy i t. p.

TELL

Vermicida

Największy wróg wszystkich robaków wewnątrzności dzieci i dorosłych

ci i dorosłych

ci i dorosłych

ci i dorosłych

TELL

Farby

są najlepsze do farbowania ubrań i sukien. Do nabycia we wszystkich kolorach

ci i dorosłych

ci i dorosłych

ci i dorosłych

RECEPTY LEKARSKIE WYKONUJE SIĘ PRĘDKO SUMIENNIE I TANIO

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne

Mówi się po polsku

Towarzystwa Francuskie Żeglugi Morskiej.

„Chargeur's Reunis“ „Sud Atlantique“

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre z Havre do Gdyni statkiem „Pologne“.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
• BELLE-ISLE	15 listopada	16 listopada
• MASSILIA	19 „	20 „
• GROIX	27 „	28 „
• LIPA U	7 grudnia	8 grudnia
• EUBEE	12 „	13 „

Sorządź bilety z Brazylii do Polski oraz z Polski po Brazylii t. z. (bilhetes de chamada) załatwia i blizszych informacji udziela

AGENT Ignacy Kasprowski

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Mieczysław Gosławski Chirurg-Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Wymowienia i leczenia zębów bez bólu.

Od 8 do 11 i od 1 do 7

Rua Dezembargador Motta N. 6

Pożyteczna rada dla rodzin!

Przewodnik lekarski Aptekarskiego Laboratorium Chemicznego
Boettger e Cia, Brusque
Sta Catharina

Przeciw usunięciu robaków z
wnetrzności:

Są dwa lekarstwa gwarantowane:
VERMICIDA (olejek leczniczy), VERMI-
CAPSULAS (kapsułki przeciw robakom)
fabrykowane w dwóch wielkościach, dla
dzieci i dla starszych.

Leczenie chorób krajowych
(Mal de terra) dokonuje się w na-
stępujący sposób:

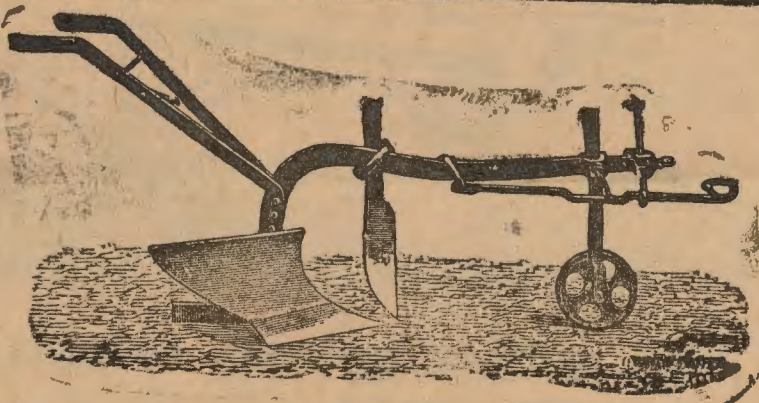
Używać najpierw „Capsulas em-
rativas do Mal de Terra”, a na-
stępnie 1 albo 2 flakoniki „Sadola” albo
pigulek, zwanych „Pilulas Ferma”.

Dla leczenia anemii, słabości krwi,
niedokrewności, białych upławów, braku
perjodycznych upławów (menstruacji), braku
apetytu etc. należy używać „SADOL”
albo „PILULAS FERMA”.

Kaszel, chrypka, astmę leczy
„Agriemel”. Jest to lekarstwo połą-
czone z miodem leśnym (Curap)

Malaria, mała, gwałtowne na-
pady febrilne i inne febrilne. Osoby star-
sze mogą używać „Pilulas antimala-
ricas com cafezara e guarana”,
zaś dla dzieci i osobom młodszym daje się
„Pilulas Contra Sineses” (21). Pi-
gułki te działają natychmiastowo.

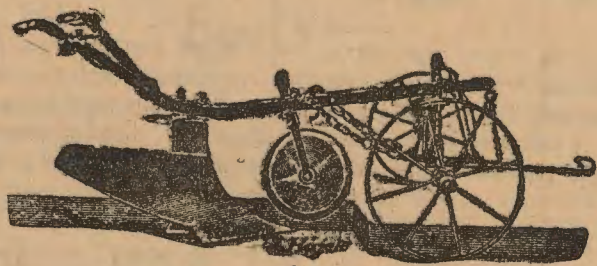
Agenci: Carlos Luhm - Kurytyba; Dawid Wiedner - Lapa; Guilherme
Schwind - Ponta Grossa; Alberto Weiga e Cia - Paranaigua



Plugi, lemieszki, kroje talerzowe, Maszy-
ny rolnicze.

WIELKI WYBÓR! CASA MELICHAR

KURYRYA - Praça Senador Correia N. 7
Jedyny dom handlowy w Paranie zajmujący się wyłącznie
maszynami rolniczymi.



Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator
DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy podług najnowszych sposobów. Bada za pomocą
promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.
Rua São Francisco Kurytyba - n. 25

Zbawienie Ludzkości

Wszystkie osoby, które zechcą na grypę, powinny bez straty czasu
zająć Pectoral Paranaense, gdyż on uzdrowi je zupełnie i
zabezpieczy od choroby płuc i organów oddechowych.

Pigułki regulujące Dra Wiktora

są szybko uspokajającym środkiem dla pań i panien, które cierpią na
kolki i inne niedomagania podczas miesięcznych perjodów.

Są do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

CASA IDEAL ALBERTO C. ELIAS

CURITYBA

Rua Jose Bonifacio N. 9 (w pobliżu katedry)
Skład mieści się w tym samym domu jak dawniej
obok rzeźni Garmatra

FILJA: ua 15 de Novembro N. 31

Ogromny wybór obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych

Kalosze

Wykonane na wzór trzewików do sznurowania
BARDZO PRAKTYCZNE I ELEGANCKIE

SZEWIECTWO „CENTRA”



poleca w wielkim wyborze

— obuwie —

doskonale i mocno zrobione dla
panów, pań i dzieci po cenach
jaknajniższych.

MIGUEL SIMAO ATAB

Kurytyba - Travessa Zacharias N. 1
blisko polskiego sklepu nasion p. Nikodema.

Baczność!

Ubrania podług miary od 140\$000 począwszy

Wielki wybór gotowych ubrań nowych i używanych.

Na raty!

TYLKO w zakładzie krawieckim

i w fabryce „Selecta”

Juljusz Szaja

Kurytyba, ulica Commendador Araujo N. 22

KRAWIECTWO
FRANCISZEK STRANSKY

Kurytyba

Avenida 7 de Setembro 40

poleca się do wykonania ubrań
i płaszczy podług miary i gwa-
rantuje za dobry krój i dobrą
robotę przy niskich cenach!

WDZIĘCZNOŚĆ POZYTECZ- NA DLA WSZYSTKICH.

Szanowny Pan Aptekarz E. A. Gon-
calvez Nestor. Uważam za nieunikniony
mój obowiązek podziękować Panu Pana
za dobrodziejstwa, których doznałem
przez użycie Pańskiej „Cudownej Poma-
dy Minancora”. Czyż to z obowiązku
wdzięczności, a także ze względu na to,
że może to być użytecznym dla tysięcy
chorych i potrzebujących, którzy, tak
jak ja dawniej, nie wiedzą jakżeż cudu
może dokonać jedno pudełeczko pańskiej
pomady. Moja kuzynka miała na głowie
tak zwany „Tinha Tossuran” która maie
kosztowała wiele zgryzot i wiele pienię-
dzy, gdyż zmuszony byłem kupować roz-
maite lekarstwa przez przeciąg 3-oh lat.
— Przy użyciu dwóch pudełek pańskiej
„Pomady Minancora” zostałem zupełnie
uleczony. Jeden z moich synów adopto-
wanych, młody chłopiec pokryty jak
kaczka zastarzającymi wrzodami świerzby,
które u wszystkich osób w domu wabu-
dzały wstręt i litość. Po użyciu mnóstwa
innych lekarstw, został wyleczony za-
pełnie po użyciu 3-oh pudełek pomady
„Minancora”.

Na tem miejscu składam Szan. Pana
serdeczne podziękowania za te wszystkie
dobrodziejstwa, których zażądałem przez
użycie Pańskiej „Pomady Minancora”
i proszę z tego mego listu zrobić wy-
tek, jaki Szan. za stosowny uzna.
Joinville 21.8.1914 Joaquim Luiz de
Mello Rua Affonso Penna No. 50

ELIKSIR „NOGUEIRA”

Jest używany skutecznie w następujących

chorobach:
skrofule
bubony
zapalenie miedzy
ciecznie z uszu
wywiera
fistule
raka syfilitycznego
pryszczki
białe upławy
wrzody i narośle
swierzb
reumatyzm
plamy skórne
niedomagania wątroby
ból w piersiach
narośle na kościach
pulsowanie tętna
i wogóle wszystkie cho-
roby pochodzące ze
krwi.



Wielce skuteczny środek oczysz-
czający krew

Dr. Antoni Mesiano

Lekarz - Akuszer

Były lekarz Szpitala dla płoćnie w

Larangeiras w Rio de Janeiro

Rezydencja: rua Conselheiro Barradas

99 Telefon - 58. Konsultorium przy ul.

15 de Novembro No. 49 w Palacio do

Commercio

Pokoje: Nr. 227 231

Biednym udziela porady le-
karskiej bezpłatnie.

Ostatnie

100 marynarek!

używanych, w dobrym stanie i z
dobrych materiałów, sprzedaje
po 15\$000 za sztukę

Zaopatrzenie się póki jest taka
tania okazja.

Juljusz Szaja, Kurytyba

Rua Commendador Araujo 22

Warsztat krawiecki i farbiernia „Selecta”

Polski warsztat krawiecki

Franciszek Rybacki

w Kurytybie

ul. Dezembarg Motta 88

Poleca się Szan. Rodakom do wy-
konania eleganckiej odzieży przy
cenach niskich

Krój najtęszy. Swoją do swego!

Alipio Augusto de Campos

Chirurg Dentysta

Kurytyba

Praça da Ordem N. 71

Godziny przyjęć:

od 2 do 5 po południu

Szklarnia

Eurico e Guilherme Tiburtius

WIELKI WYBÓR

artystycznych wyrobów z drze-
wa parańskiego jako to: lam-
py stołowe z sekwów pinjoro-
wych, szkatułki, tacki, pod-
stawki na owoce etc. etc. ja-
koteż najrozmaitsze artykuły
wyrobione z lian, ramy do o-
brazów i rozmaite artystyczne
upiększenia z drzewa. Dobre
wykonanie. Ceny niskie.

Kurytyba, ul. Barão do Rio

Branco 35

Koldry sztepowane

dostarcza i naprawia dobrze gu-
stownie i tanio

Augusto Heeren - Kurytyba

Rua Marechal Floriano Peixoto 57

Mączka z ości

marki „Parana”

zbadała i uznana jako

najlepszy nawóz

poleca

Fabryka kleju, Albano Boutin

Boulevard Capanema - S. Lourenço pod

Kurytybą (przedłużenie ulicy Assunguy).

Adres pocztowy: Rua Misericordia n. 27

Dop.: Mączka z ości zawiera wiele

więcej składników azotowych niż zwy-
kły nawóz.

Casa das roupas
feitas
Franciszek Frischmann
Kurytyba
Rua 1 de Março, 1
Gotowe ubrania
kolorowe i kasemiras
Wielki sortyment ubrań róż-
nych kolorów.
Wielki sortyment sukna i
dodatki dla krawców po ce-
nach najniższych!
Alfataria e Camisaria
de la ordem.

RAPIERY DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA

wyrabia się za skromnem

wynagrodzeniem

Ulica Itarare 42 w Kurytybie

Chcesz tanio kupić?

Idź do sklepu „Vienna”

Dostaniesz tam ubrania gotowe po

bajecznych cenach.

Przyjmuje się też rzeczy do farbowa-
nia i czyszczenia.

Rua Barão do Rio Branco N. 26

Kurytyba, blisko dworca.



Dobroć proszku do

pieczenia

„TELL”

jest sta e udowa

dniany

Bardzo dobry interes

24 akry dobrej ziemi jest
do sprzedania

z całym urządzeniem gospodarskim, do-
mem mieszkalnym, stodołą i dużą por-
terą siewniczną, lasem najlepszym i
berwalem obfitym. Miya wodny, do-
brze urządzony na rzecz przechożącej
przez te ziemie. Na tej samej ziemi znaj-
duje się fabryka miodolek, do-
brze prosperująca. Odległość od stacji
Iraty zaledwie 8 kilometrów. Wszystko
razem sprzedam bardzo tanio i natych-
miast z powodu nagłego wyjazdu. Bli-
szych wiadomości udziela właściciel:
Stanisław Duda, Iraty - Parana

Kto chce w dzisiejszym kryzysie ro-
bić dobry interes niech się zdoła z-
modyfikować

FISHARMONJE

wykonuje według najnowszych

wymagań

EDMUNDO BOHN

Bom Principio, Municipio

Montenegro

Rio Grande do Sul

IDA HAAS

Egzaminowana akuszerka

Kurytyba

Rua Raticliff N. 44

Casa Jacob

JAKÓB GRINSPUN

Skład główny:

Rua 1 de Março No; 18

Fabryka i depozyt:

Av. Candido de Abreu 121 Tel. 359

Wielki skład mebli, materaców,

koldier i płaszczy nieprzemakalnych

Sprzedają na wypłaty!

HAFTY

Wstążki do haftowania w różnych wzor-
ach. Książki wzorów, rozmiaru 43 na
60 zawierające 116 różnych desen-
i (wzorów) na poduszki, na nakrycia na
stoły, łóżka, serwety na szafki kuch-
enne, umywalki, sale japońskie, na far-
tuski dla dzieci, nado haft perlekami
w różnych stylach. Cena 15\$009
ASTRAKAN szerokości 130 cm w ce-
nie 30\$. KARTKI LOTERYJNE wraz
z 48 dwustronnie numerowanymi ko-
stami za 30\$

CASA BICHELS

Rua 15 de Novembro N 70 - Kurytyba

Drogiarstwo i apteka
Minerva
Maximo & Cia.
Kurytyba, Plac Tiradentes 57
Wielki skład krajowych i zagranicznych lekarstw
posiada na składzie najlepsze środki
przeciw robakom w kiszkiach,
przeciw kaszlowi i t. d.

Dr. Carlos Moreira
Klinika medyczna chirurgiczna. Specjalizacja: choroby oczu, uszu, nosa i gardła.
Konsultorium: ulica Marechal Floriano
n. 19. Rezydencja: ul. Visconde de N. 85. Telefon 388.

Jacek Dromlewicz
L. Kar. - Dentysta.
Zęby szluzne z podniebieniem i bez
w złocie i kauczuku. Plombowanie i
wyjmowanie zębów bez bólu.
Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne
ul. Rischuelo n. 8 w Kurytybie.

Dominik Kurecki
Polski zakład krawiecki
przy ul. Dr. Murley Nr. 61
Wielki wybór materiałów na ubranie.
Zamówienie wykonuje się w razie po
trzeby w 24 godziny.
Robota gwarantowana
CENY NISKIE

Kolonizacja
Alberto Schmitt!
Bogato średnio przy linii kolejowej (stacja Perdizes) zdrowy klimat (nie ma ani moskitów ani febr). Bardzo dobra ziemia dla uprawy alfalfa, tabaki, mli, fasoli, wino, do sadzenia kartofli i dla pszczołnictwa. Absolutnie pewne tytuły własności każdy kupujący otrzyma za raz po spłaceniu "escrituras publicas".
Dalsze informacje udziela: Jose Petri, Director gerente Estação Perdizes - Santa Catharina.

Sieniki z rozmiatanych materiałów
Materace druciane
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mecie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po
cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.
Przejdźcie i przekonacie się!

Dom obuwia
ANTONI MARTES
Largo 19 de Dezembro N. 1. (przy mecie)
sprzedaje nowe i używane obuwie po
cenach bardzo niskich. Rozmaite fasony.
Przejdźcie i przekonacie się!

Pensjonat
ANTONIEGO NOWAKOWSKIEGO
W KURYTYBIE
Podaje do wiadomości Sz. Rodakom przyjeżdżającym do Kurytyby iż Pensjonat *znajduje się przy ul. Comendador Araujo 24*
Przyjezdni otrzymają każdą chwilę za umiarkowaną ceną pomieszczenie wraz z utrzymaniem, również przyjmują się stołowników stałych.
A. Nowakowski.

Casa Daitzman
Maurico & Irmao
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 3
poleca
Meble wszelkiego rodzaju
z własnej fabryki
to bufety, stoły, krzesła łóżka, materace i t. d.
cenach najniższych

Kazimierz Mitczuk
Chirurg-Dentysta
Kurytyba
Avenida Luiz Xavier 26
Godziny przyjęć od 8 rano do 5 wieczorem.

Kupiectwo
de wiadomości
Biuro spedycyjne w Porto Amazonas
które zajmuje się wyłączenie Ekspedycjami, Depozytowaniem, Asygnowaniem i Zamówieniami wszelkiego rodzaju (Despacho, Comissão, Consignações).
Posiadamy własne magazyny dla przyjęcia na skład nawałty i innych towarów. Zajmujemy się także ekspedycją drzewa, budulcowego.
Jesteli zawsze na rozkazy Szan. Kupaictwa tak w Kurytybie jak i na prowincji.
J. Damski & Irmao Porto Amazonas Parana.

Lekarz lalek
FRANCISZEK SKLENICKA - KURYTYBA
ul. Barao do Rio Branco 55.
poleca swój bogato zaopatrzony skład lalek, zabawek, artykułów i podarków na gwiazdkę, ozdób na choinkę i t. d.
Ma zawsze na składzie włosy i peruki dla aktorów teatralnych, dla pań i panów.
Mówi się po polsku!

DO KOŁONJI POLSKIEJ!
Stosunki Handlowo-Bankowe między Polską a Brazylią. — Przesyłkę pieniędzy skutecznie się najlepiej przez
Bank Francusko - Włoski
Rua 15 de Novembro - Róg 1 de Março - Curitiba - Parana
Pracując pieniądze do Polski wykonuje tylko **Bank francusko-włoski**, podejmuje się dostarczać kupcom informacji, otwiera kredyty z wyjątkiem poświadczaniem lub na podstawie dokumentów na rachunek importujących towary lub eksportujących.

Bank Francusko Włoski załatwia sprawy pewnym i szybkim sposobem; załatwia kupna i sprzedaż; przechowuje i zarządza papierami wartościowymi; przykazuje pieniądze w depozyt na bardzo dogodnych warunkach.
Filje, Agencje i korespondenci tego Banku są rozmieszczone po całym świecie.

„A VENCEDORA”
Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych i mlecznych.
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.
Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
Franciszek Łachowski.
CORITIBA - Rua Cabral Nr. 53 - PARANA.

Fabryka cukierków
„AURORA”
Józefa Kuli.
Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.
Ulica Martin Affonso nr. 16.
Kurytyba - Parana - Brasil.

Aniliny i farby niemieckie
Marki **BAYER**
do farbowania zwłaszcza wybielanych rzeczy w paczkach z drobnymi wskazówkami i w skrzynkach po 1 kilu, we wszelkich kolorach, jakoteż farby anilinowe do kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.
Wszelkie preparaty Bayera jak Cafiaspirina, Phenaspirina, Butolan, Halmitol i t. d.
Bardzo piękne i tanie **OZDOBY DO PRZYPINANIA** jako to: Pajaki, chrabaszczki, motylki, kwiaty i t. p.
CARLOS LUHM
Rua Riachuelo 52 - Curitiba - Parana - Brasil

Dr. Antoni Rydygier (Ruediger)
Kurytyba
Prof. Dr. Antoni Rydygier (Ruediger) specjalista w chirurgii, chorobach kobiecych i dróg moczowych.
Przyjmuje w swej nowo urządzonej klinice chirurgicznej przy Avenida 7 de Setembro N. 69 (sąsiednik rua Ratcliffe) od godz. 3 do 5.

BIURO POSREDNICTWA SARANDY
Kurytyba - ul. 15 de Novembro - N. 91 1-sze piętro
ma do sprzedania kilka realności w Kurytybie po cenach wyjątkowo niskich

„CASA GLOBO” FABRYKA OBUWIA
Kurytyba - Rua Jose Bonifacio 12
Wielka wyprzedaż obuwia
przy ogromnym wyborze różnego gatunku po cenach niesłychanie niskich jak przy prawdziwej likwidacji
JEDYNA OKAZJA!

„A BRANDINA”
Braci Sobania
Przy ulicy Lamenha / Lins N. 3
KURYTYBA - PARANA
Fabryka karmelków i doskonałych bombonów.
Specjalista w wyrobie znakomitych cukierków: cytrynowych, malinowych, pomarańczowych, mandarynkowych, wiśniowych, z abażami, miętowych, anyżowych, bananowych, gruszkowych, brzoskwiniowych, jabłczanych, malinowych, kokosowych, czekoladowych, migdałowych, mleka, jaj, amendoim (międu), nadziewanych marmeladą, masą migdałową i kokosową, tudzież rozmaitych innych.
Gatunki specjalne: „Almofadinhas”, „Bellezinhas”, „Douradinhas”, „Fructas Acidas”.
Wyrób staranny Ceny bez konkurencji!

Polska fabryka makaronu i kawy
Sao Miguel
FIRMY GONTARSKI I SKA
Kurytyba Ulica Iguassu N. 246
Telefon N. 489 Skrzynka pocztowa 278
Poleca swoje wyroby w najlepszym gatunku

Na nadchodzący czas sadzenia!
Otrzymaliśmy znówu kompletny sortyment z anych
Plugow stalowych
Systemu „Sack” oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedajemy po zniżonych cenach
Jose Hauer Junior & Cia.
Curitiba - Rua 15 de Novembro N. 44

Actolit-Magnetine
rejestrowany
usuwa bez powstrzymania ruchu
Osad
znajdujący się w kottach lub innych naczyniach żelaznych i odnawia je zupełnie. Srodek tym zdobył sobie uznanie pierwszorzędnych fabryk i firm i jest przez nie stale w używaniu. Żądać prospektu.
Fabryka produktów chemicznych Guithierme Goldschmidt
Kurytyba, Caixa postal 372.

DR. CARLOS HELLER
Praktykował w Hamburgskich, Wiedeńskich i Paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pęcherza i włosów.
Klinika dla dzieci.
Leczy sztucznie miopromieniami Diatermia.
Konsultorium i rezydencja:
Praça Tiradentes 57. Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 5. W poniedziałki, środy, piątki wieczorem od 8 do 9.

Ziemia do nabycia!
W Campo Comprido, niedaleko Kurytyby przy drodze prowadzącej do Campo Largo jest do nabycia szkiełko składający się z 5 i pół alkerów ziemi pod uprawę, domu mieszkalnego i innych zabudowań gospodarskich.
Informacji udzieli p. Aleksander Sampa da w Campo Comprido, lub p. Konrad Chyla zamieszkały przy ul. Abundantia 68 w Kurytybie.

Polska Fabryka obuwia i sztylp (chławek)
Sprzedaję drobne i hurtownie. Kompletny wybór trzewików (borzegim) butów, bucików i pantofli wszelkiego rodzaju i gatunku.
Po cenach umiarkowanych. Wysyłka na prowincję. Żądać oferty
Jan Macioszek i Bracia
ulica Carlos de Carvalho N. 66
naprzeciw Związku Polskiego
KURYTYBA
Skróć do swego



wysokość —
— Cóż ta
— Robotn
niewyjaśnio
skiego Siola
— Przekł
— Obiega
pa osób, z
chłopów i m
Carskiego S
bno przewo
w ręku.
Mają oni
lacu, ażeby
przedstawić
— Trzeba
wielki księ
ką jakiego
— Jeden
przed zabor
dowych.
— Dobrze
niech siad
niech pędzi
Carskiego S
Ma on do
stawionych
stępujący
lygin?
— Słysz
— Rozka
ostrymi nab
cy zbliża s
nych wzglę
sunąć wszy
wedrzeć na
— Bardzo
sokości!
— Idźże
wyslij tego
— Daruj
odpari Buł
przebiegi m
kaz, który
dany na pi
— Dłacz
— Dłateg
niejszym, b
ca pulku k
rządzenie,
kość, bardz
taki rozkaz
zać polecen
Ale ja pr
ska wysoko
zy i dlateg
ko, co potr
atramentow
sokość rac
na klęcznik

M. DOM
DLA

W możn
jut zmierz
ny zachodn
jać na czy
to, co się d
mi, stary B
kie w swej
wiał przy o
na ryby.
Świat mo
nogami —
się i niebar
Rzeka wkró
leje, połów
trzeba na p
w tym roku
dowa skorup
roboty.
Drzwi sk
wszedł niez
smukły jak
i wymierzo
bryku” i m
prugu ruch
puścił się n
Człowiek
szwelu, za
postacią zło
chętnie, a n
niemu. Nie
straszny.
ciemien od
marmurowa
wał się um
cej nad lat
— Wy kt
nak srogo B
czegów i na
Nieznajom
powiódł niez
ze zdziwieni
czonej twarz
mień słonica
jego wzroku
Młodzień
ściany portre
nał się jak
Bułata ułue
— Mam r
lic dłużej—
— A cze
Bułat, które
i wytworna
grube szys
podejrzenie
be, może na

wysokość — szepnął doń Bułygin.
— Cóż takiego?
— Robotnicy dowiedzieli się w sposób niewyjaśniony, że car wyjechał do Carskiego Siola.
— Przecież to! — Obiega pogłoska po mieście, że grupa osób, złożona z tysięcy robotników, chłopów i małomieszczan udała się do Carskiego Siola; ludziom tym ma podobno przewodzić pop Gapon z krzyżem w ręku.
Mają oni zamiar dostać się tam do pałacu, ażeby bądź co bądź zobaczyć cara i przedstawić mu swoje prośby i żądania.
— Trzeba temu zapobiedz! — zawołał wielki książę — Bułygin, czy masz pod ręką jakiegoś człowieka zaufania?
— Jeden z członków policji tajnej stoi przed soborem tuż przy drzwiach wchodowych.
— Dobrze, powiedz temu człowiekowi, niech siada natychmiast do powozu i niech pędzi co siła na trakt, wiedzący do Carskiego Siola.
Ma on dowódcę pułku kozaków, rozstawionych na tym trakcie, zawieszających rozkaz — czy słyszysz Bułygin?
— Słysz, wasza cesarska wysokość!
— Rozkaz taki: natychmiast strzelać ostrymi nabojami z chwila, gdy robotnicy zbliżą się na odległość strzału. Żadnych względów, żadnego współczucia, usunąć wszystkich, ktokolwiek zechce się wdrzeć na trakt carsko-sielski.
— Bardzo słusznie, wasza cesarska wysokość!
— Idźże więc, spiesz się, Bułyginie, wyślij tego zaufanego.
— Daruję wasza cesarska wysokość — odparł Bułygin, a szczególny jakiś uśmiech przebiegł mu po twarzy, ale jest to rozkaz, który bezwarunkowo musi być wydany na piśmie.
— Dlaczego na piśmie?
— Dlatego, że będzie o wiele skuteczniejszy, bo tylko w takim razie dowódca pułku kozaków uwierzy w takie zarządzenie, a powtóre, daruję wasza wysokość, bardzo jest niebezpiecznym zanosić taki rozkaz, jeżeli się nie można wykazać poleceniem na piśmie.
Ale ja przewidywałem, że wasza cesarska wysokość może mieć dla mnie rozkazy i dlatego zaopatrzyłem się we wszystko, co potrzeba, oto jest papier i ołówek atramentowy; może wasza cesarska wysokość raczy podejść do tego kłęcznika i na kłęczniku podpisać.

Sergiusz zmierzwił mówiącego niechętnym wzrokiem.
— Łotr — mruknął, biorąc papier z ołówkiem i kierując się w stronę kłęcznika — podszedł mnie, a chętnie byłbym zwał na niego odpowiedzialność za ten rozkaz.
To rzekłszy, napisał kilka słów na papierze, położył własny podpis i dokument wręczył Bułyginowi.
Masz rozkaz, panie... przewidujący! — zawołał wielki książę.
Ale Bułygin upewnił go niezwłocznie, że nie tylko był bardzo przezornym, ale też i dbałym o całość swego chlebowadawcy.
— Ośmielam się zwrócić do waszej wysokości — rzekł Bułygin — z prośbą, ażebyś nie wracał z soborowi do pałacu zimowego we własnej karecie.
Postarałem się o kibitkę chłopską i ta czeka przed soborem. Dalej pozwoliłem sobie przynieść tu sobie płaszcz i czapkę futrzaną. Płaszcz może zupełnie przykryć mundur waszej wysokości, a ta biała peruka i siwa broda, które przyniosłem ze sobą, zmienią waszą wysokość do niepoznania.
— A więc będzie to formalną maskaradą — zawołał Sergiusz — dobrze. Bułygin, że jesteś mi wiernym; ażeby cię uspokoić przebiorę się, ale robię jedynie dla twego spokoju, gdyż co do mnie wcale nie lękam się tej hołoty.
— Może wasza wysokość raczy sobie łaskawie przypomnieć, że niedawno wręczono mu list z napisem: ostrzeżenie pierwsze!

Nihilistom mogłoby wpaść do głowy, aby wykonać zamach bezpośredni po tem pierwszym ostrzeżeniu!
— Ha, ha, ale tchórz z ciebie, Bułyginie — zaśmiał się wielki książę, ubierając kapotę chłopską, którą Bułygin wydobyl z pakunku ukrytego w jednej z nisz soboru, czy myślisz, że każdy pies, co szczeka, to i gryzie zarazem?
Nie będą śmieli zaatakować w jakikolwiek sposób mojego życia, wiedzą bowiem, że Rosja byłaby zdziśiatkowana, gdyby mi jeden włos spadł z głowy.
— To też, ja myślę, wasza wysokość — odparł Bułygin — że obawy moje są płonne, ale można przypuszczać, że znajdują się jednak ludzie, dla których nie ma świętego, nawet dom carski.
Cokolwiek bądź, ulice miasta są dzisiaj bardzo ożywione i ruch panuje niezwykły. Tysiące robotników przeciąga przez

Zanim jeszcze zdejmiesz wieniec dziewiczy z włosów twoich, wyznaj mu wszystko; czy mi przysięgasz, Tacyanno?
— Przysięgam ci, matko! — szepnęła Tacyanna.
— I dotrzymasz tego zobowiązania w całej pełni?
— Dotrzymam!
— Pamiętajże tak uczynić!
— Stanie się, jak żądasz, matko!
Książna nie zwróciwszy uwagi na to, z jak głębokim smutkiem wymówiła to wszystko Tacyanna, zawołała:
— Podaj mi rękę i spojrz mi w oczy.
— Tak, dobrze, a teraz powtarzaj za mną:
— Przysięgam ci, matko, na Wszechmogącego i Najwyższego Boga, który czuwa nad nami i wszystkim widzi, że wyznam swoją tajemnicę Leonowi, memu mężowi, w chwili, gdy znajdzie się z nim sam na sam w pokoju małżeńskim.
— Przysięgam! — zawołała Tacyanna, powtórzywszy te słowa — przysięgam ci to, matko, najuroczyściej.
Książna uściśnięła, ucałowała ją w oczy i czoło, poczem rzekła wzruszonym głosem:
— Pomyśl tylko, drogie dziecko, jak to będzie dobrze, gdy zrzucisz z siebie tę tajemnicę.
Wtedy podwójnie będziesz szczęśliwa, wtedy wydawać ci się będzie, że słońce pięknie świeci i będziesz mogła śmiało przyjąć miłość swego męża, nie mówiąc już sobie: „miłość tę zdobyłam sobie przez kłamstwo!”
A teraz chodź, drogie dziecko, niech Leon zaprowadzi cię do ołtarza, nadeszła chwila uroczysta, niech cię Bóg błogosławi na drogę, na którą teraz wstępujesz.
Książna otworzyła drzwi od zakrystji; Leon wpadł do niej z pośpiechem.
Stał bowiem jak na szpilkach, nie mógł zrozumieć, co miało być tajemnicą, którą miał do powiedzenia swej córce i co mogło im zająć tak wiele czasu!
Przed ołtarzem czekał już metropolita, sobór pełen był ludzi, którzy tu przybyli z ciekawości, drudzy za specjalnymi kartami.
Na chórze stali śpiewacy, a sławny organista petersburski siedział przy organach.
Leon wziął Tacyannę za rękę, spojrzawszy raz jeszcze w oczy, poczem położył jej ramię i poprowadził do wielkiego ołtarza.
Z zakrystji orszak wyruszył ściśle w tym samym porządku, co z domu książnej, z tą różnicą jedynie, że książna Ma-

lakow była prowadzona teraz przez wielkiego księcia Sergiusza.
W tej samej chwili, gdy kroczący na czele orszaku paziołowie z zapalonymi świecami stanęli przed ołtarzem, dążyli się słyszeć śpiewy przy akompaniamencie organów.
Piękny dom Boży wypełnił dźwięki uroczyste, natchnione, poważne.
A chór śpiewaków wtórował organom: „Chwała Panu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli na ziemi!”
ROZDZIAŁ 95.
Dzieci światła.
Orszak kroczył do ołtarza.
Cały sobór był przybrany odświętnie i co rzadko zdarza się w soborze Piotra i Pawła, wszystkie świece były zapalone.
Stad powstało morze światła, w którym słupy alabastrowe, podpierające sklepienie soboru, mieniły się różowymi refleksami.
Po obu stronach ołtarza stało po dwunastu popów. Mieli oni na sobie złociste ornaty duchowieństwa prawosławnego, w których barwa fioletowa przeplatała się z ciemno-czerwoną i złotą.
Na stopniach ołtarza stał metropolita, starzec siedemdziesięcioletni.
Biała broda sięgała mu do pasa, ale twarz zachowała różową świeżość, a z oczu tryskały błyski młodzieńcze.
Młoda para wkroczyła na stopnie i ukłękła tuż przed metropolitą.
Po ukończeniu śpiewów, popi poczęli odprawiać uroczyste modły.
Teraz głos zabrał metropolita.
— Gdy przystępuję, drogie dzieci — zawołał — do związania stulą rąk waszych, iżbyście, nie bacząc na burzę życia, szli nadal razem, ręka w rękę, dreszcz mi nie przechodzi.
Zdaje sobie albowiem sprawę z tego momentu, w którym stajecie przed Bogiem dla skojarzenia swojego związku. Ciężkie czasy nastały dla Rosji, okropne Bóg zesłał nam próby.
Gdyż nie tylko na polu bitwy śmierć zbiera żniwo obfite, ale i po całej Rosji, huczy burza, a nikt nie wie, skąd ta burza pochodzi i kto ją wzniesił!
Tak jest, drogie dzieci, łączcie się w ciężkich czasach, w czasach powszechnego niepokoju i troski, w czasach, w których najtrwalszym budynkiem zdaje się grozić zagałda.

M. DOMAŃSKA DLA POLSKI

W mroźny dzień lutowy, gdy długi już zmierzch przyćmiewał krwawe łuny zachodnie, które zdawały się odbijać na czystym i przejrzystym niebie to, co się działo na nieszczęsnej ziemi, stary Bulat siedział sam jak zwykle w swej pustej świetlicy i naprawiał przy ostatnich blaskach dnia sieć na ryby.

Świat może się przewracać do góry nogami — ale jakoś żyć trzeba — choć się i niebardzo chce — i jeść trzeba. Rzeka wkrótce uwolni się od kry, wyłaje, połów może być obfity, ryba potrzebna na post. Chociaż kto wie, co w tym roku rzeka kryje pod swoją lodową skorupą? Stary zadumał się nad robotą.

Drzwi skrzypnęły cicho i do izby wszedł nieznamy człowiek, wysoki smutki jak topola, z twarzą dzieciinną i wymizerowaną. Ubrany był po „csu-baryku” i mocno kulął. Zaraz przy progu ruchem wielkiego zmęczenia opuszczył się na zydel i przykniął ioczy.

Człowiek nieznamy, w żołnierskim szwelu, zawsze w tych czasach był postacią złowrobną. Stary Bulat niechętnie, a nawet groźnie podszedł ku niemu. Nie wydał mu się wszakże strasznym. Z oczami zamkniętymi, z cieniem od długich czarnych rzęs na marmurowo-białych policzkach, wydawał się umarłym. Nie miał chyba więcej nad lat dziewiętnaście.

— Wy kto i czego? — spytał jednak srogo Bulat, który nie znośił wtórnych i naogół ludzi obcych.

Nieznamy wolno otworzył oczy, powiódł niemi po izbie z uwagą. Bulat ze zdziwieniem ujrzał na jego wymęczonej twarzy nagły uśmiech, jak promień słońca. Poszedł za kierunkiem jego wzroku.

Młodzieniec patrzył na przybity do ściany portret księcia Józefa i uśmiechnął się jak dziecko. Potem zwrócił na Bulata uśmiechy.

— Mam nogę skaleczoną, nie mogę iść dłużej — powiedział cichym głosem.

— A czego tu chcesz? — spytał Bulat, którego ten czysty polski akcent i wytworna postać, nie pasująca do grubego szwelu, przyprowadziły do podejrzenia, że przybył, spadły z nieba, może na niego sprawować biedę.

— Chcę opatrzyć nogę, odpocząć i... bardzo chcę jeść. Od dwóch dni nie miałem w ustach — tłumaczył głos słaby i dziecienny.

Pochylił się, szorstko zdjął but z nogi nieznanego, potem zakrawał na, a wcale nieżołnierską skarpetkę i odkrył ranę postrzałową. Nie miał już wątpliwości.

— Wy polski legionista, ścigają was — powiedział surowo.

Szafirowe jasne żrenice, niczem ożywe dziewczyny, w odpowiedzi spojrzwały mu w twarz z dzieciinną, a przecież mocną powagą.

— Wy Polak? — spytał młodzieniec z prostotą.

Bulat zmieszał się pod tem spojrzeniem.

— Ja katolik — odpowiedział wahająco.

— A skąd macie ten portret? — wskazał na wizerunek księcia Józefa.

— A to dziewczyna moja ze szkoły przyniosła, od panienki...

— A gdzie wasza dziewczyna?

Twarz Bulata nagle zmierzchnęła.

— Umarła... Przed Kutiją ją pocho-

wał...

— I tak sam żyjecie w chacie...

— A sam... Cóż robić? Wola Boża...

Nastąpi cisza. W izbie zapanował mrok.

— Opatrz wam nogę i idźcie wy. A to będzie na mnie sprawdzić — mruknął stary.

Młodzieniec opierał o ścianę zmęczoną głową.

— Pójdę — odrzekł sennie. — Bo tak mnie sen mrozi, że spałbym chyba trzy dni bez przebudzenia, gdybym teraz zasnął. Tak dawno nie spałem w ciepłej izbie...

— I poco się tak męczycie? — wysuchał stary. — Niedorostek takil...

Do korpusu przedzieram się. Dwa razy już mię chwytali i dwa razy im uciekłem. Teraz egięz z ranną nogą...

— Po kiego licha? — nie mógł się uspokoić stary szlachcic. — Cóż to? rodziców nie macie? Czy nie dbają o was, że pozwalają tak się marnować?

— Mam rodziców i dbają o mnie i jak dbają! Jestem ich najstarszym synem, a reszta to drobiazgi!

— I jakże puścić na takie męki?

— Mama płakała bardzo — powiedział chłopak głosem, który zdradzał jak u dziecka mającego zaszloch — ale nie zatrzymywała. Wiedziała, że iść muszę, dla Polski...

Zadziwiała te słowa wśród czerstwych ścian izby jak targnięte serce dzwono. Od śmierci dziewczyny nikt nie wymawiał tego wyrazu.

I naraz wyraźnie, wśród ciszy, która zalegała, dały się słyszeć kroki za oknem i skrzypienie zmierzłego śniegu.

Bulat szybko otworzył drzwi od komory i wepchnął tam młodzieńca. Zeden nie wymówił słowa. Bulat wziął siekierę ze skrzyni i położył ją na ławie przy drzwiach. W tej chwili do izby z wielkim tupetem weszło kilku mężczyzn.

— Zdrastuj, stary! Szukamy ptaszka, może ty go widział?

— Nie widziałem nikogo. Nie widuję ludzi, mało kto do mnie zachodzi.

— Czemu tu tak ciemno? Lampę zapal!

Po chwili w żółtym świetle lampki zarysowały się zezwierżone twarze pod wysokimi baraniami czapami.

— Hej stary! Nie „chłubi”! Z nami żartów niema! Gadał, nie widział ty przekłanego Polaka, kulejącego na jedną nogę! Dostał mierzawiec, porządnie, żeby nie mógł daleko uciekać. Dzieci nam mówili, że w tę stronę poszedł...

— A naco on wam potrzebny? — spytał stary z głupia frant.

— Naco? Oł stary dureń! Pobulac z nim chcemy — a potem na gałąź...

Wymowny gest zilustrował słowa.

— A za co?

— Za co? Za to, że Polak, podlec i kontrewolucjoner! Niech ginie to psie nasienie!

— Ale słuchaj, bratku, ty jak stychać katolik, i „dwarzanin”. Pewno i ty taki sam?

— Jaki?

— Tfu! do licha! Polak i kontrewolucjoner!

— Tak, ja Polak! — spokojnie powiedział Bulat i aż sam się zdziwił, po raz pierwszy w życiu posłyszawszy dźwięk tych słów w ustach własnych.

— Jeżeli koniecznie trzeba wam Polaka, bierzcie mnie, a jego zostawcie młodemu!

— Wiesz, jakil... My i jego weźmiemy i ciebie, jeśli ty go skrył... No, gadał, gdzie on?

— Nic nie wiem!

— A to co? — Jeden z „czubaryków” podniósł z ziemi zakrwawioną, cienką szmatkę.

— Świeża krew... Tem widać okracił postrzeloną nogę... Pańska chustka, cienka... On tu schował! Stuk!

Rzucili się do drzwi komory, Bulat wziął do ręki siekierę.

— Żeb rozsiał pierwszemu, kto planorować będzie w moim domu!

Stał przed drzwiami komory, siwe brwi złożyły się nad oczami, z których biła moc nieugięta i niezlomna.

— To ty go skrył, a teraz brenisz! Ach! zdradca, krwiopijca polski! Władź go! Pójdą na jedną gałąź!

— Póki ja żyję, nie dostaniecie go w swoje wroże ręce...

Drzwi od komory otwarty się nagle. W progu stanął młody legionista. W ręce trzymał rewolwer, drugą objął mocno za szyję Bulata.

— Bracie mój, i ty dla Polski! Zginiećmy razem, lecz życia nasze drogą sprzedamy. Nie wzmą nas żywy mi, ani mnie, ani ciebie, przysięgam!

— Niech żyje Polska!

Młody i dźwięczny ten okrzyk wpadł w osłupiałą ciszę.

Huknęły strzały.

Białe róże i ponsowe goździki.

Jakaś niewytłumaczona moc wyrwała naraz ze snu Krystynę, z głębokiego, błędnego snu, podobnego do czarno-akşamitnej etki. Jakby ją ktoś nagle wstrząsnął siłą z rąk. Odrazu przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Radosną błyskawicą zapaliła się myśl. „Zbyszek przyjechał!”... Lecz zgłaska odrzuła przytomna usiadła na łóżku. Wśród uśpiętej ciszy wyraźnie ją doleciał odgłos stapania po schodach. Zdołała wnet niezbytą pewnością, że te kroki zmierzają do jej mieszkania. Rados

I zdaje się, że wszystko, co ziemskie, chwile się.

Chwieja się nawet podstawa, na której spoczywa tron, święty tron Rómalnów, od którego w ciągu lat tylu kraj nasz otrzymywał tyle dobrodziejstw.

A chwile nim ci, co stali dotąd w wierze, a nadal wierzyć nie chcą, bo nie widzą na oczy.

Nawet jeden z duchownych stał się odstępcą od świętej cerkwi; rozszerza on fałszywe hasła swobody, zabiera głos na cześć bóstwa, które zowie oswojone narodu.

Dreszcz przebiegł po całym ciebie Tacyanny.

Wiedziała przecie, że metropolita mówił w tej chwili o jej ojcu.

— Hańba i przekleństwo temu popu — zawołał metropolita grzmiącym głosem — chciał bowiem widocznie skorzysta ze posobności, ażeby przemówić do tych tysięcy osób, jakie przepełniały sobór — niechaj dotknie gniew Boży i jego i cały jego ród.

Tacyanna przyknięła ocy — w głowie jej huczało. To przekleństwo dotyczyło nie tylko jej ojca, ale i jej samej, była to więc mowa — mowa pogrzebowa.

— Biada tym, którzy dają się zaślepić gładkimi słowami tego fałszywego kapłana. Zapewnia on owość — a swobodę znajdźcie tam, gdzie aniołowie mieszkają, gdzie oko Boże spoczywa na was będzie, nie tu na ziemi, gdzie ciemność panuje.

Myśmy raj utracili, porwano go nam i dlatego losem naszym jest błaganie się w ciemności i dźwiganie jarzma bez szemrania; trzykroć biada temu, który głos podnosi przeciwko władzy ustanowionej przez Boga.

Nie żałuj on ani szczęścia, ani błogosławieństwa na ziemi, prędko się go później padnie ofiarą własnych pożądań.

O jakże współczuję, jakże mnie boli dola tych, którzy dali się wciągnąć na zgubę temu kapłanowi, kapłanowi, który w rzeczywistości na takie miało wcale nie zasuguje.

Przepaść otwarta, a oni jej nie widzą; w piekle już są odkute miecze, które ich zakują, a oni ich nie widzą — a straszną pomsta wznosi się już na ich drodze, a oni idą na ślepo z wrzaskiem i hałasem, żądni wolności, a nie widzą owych okropnych postaci, które idą za nimi i nie odstąpią ich przez całe życie!

Otoż, drogie dziatki — zwrócił się znów metropolita łagodnym głosem do Leo-

na i Tacyanny — otoż w tak strasznych czasach ma się wznieść wasz budynek, budynek waszego szczęścia. Czy będzie stał silnie, skoro staje na tak chwiejącym się gruncie?

Czy przetrwa burze czasu? Takie pytania zadaje sobie każdy, kto jest świadkiem waszych zaślubin.

Ale ja zawołał do wątpiących: nie wątpcie, gdyż gmach ten będzie stał mocno, jak gmach z granitu!

Zbudowała go przecież miłość swymi świętymi rękoma, a Bóg hojnie obdarzył go błogosławieństwem, gdyż miłość od Boga pochodzi!

Znalazły się oto dwa młode serca, poruszone uczuciem najszlachetniejszym.

Dwie rodziny zawierają tu nierozerwalny związek serdeczny, dwie rodziny należące do najwybitniejszych w całym naszym kraju!

Rodziny te stały zawsze na straży cerkwi i Boga.

Do nich dadzą się zastosować słowa Pisma świętego: „że cenią raczej miłość Bożą, aniżeli miłość ludzką“.

Oni miłości swojej zawsze szukali u Boga i u Boga ją znaleźli!

A że wierni byli Bogu, przeto Bóg po błogosławieniu obu tym rodowi i oto wydały w swoim ogrodzie dwa szczyty młode, zdrowe, silne i piękne.

Oto szczyty te stoją obok siebie a ich korony łączą się w jedną i spójrzcie, tworzą jakby altanę...

Niechże pod cienistym dachem tej altany wyrasta nowe pokolenie; niech będzie wielkie, silne, szczęśliwe!

Wam życzę, drogie dziatki: szczepcie tej nowej generacji wiarę, a dacie jej wszystko!

Mówcie do niej słowami Chrystusa.

— Uwiercie w światło, dopóki wam przyświeca, a przez które sami jesteście dziećmi światła.

Dzieci światła. — Tak jest, jako dzieci światła witam was tu, przed tym ołtarzem, ciebie, księżu Leonie Zubow i ciebie, księżniczko Tacyanno Malakow, w świetle jesteście urodzeni, w świetle szczęścia i w świetle macie pozostać.

Nigdy niech nie zagaśnie to światło Boże, które macie w sercach waszych, a wtedy będziecie nadal dziećmi światła.

Niech fałsz obcom wam będzie, niech was kłamstwo nie pokala.

Leon uczył w tej chwili, że ręka Tacyanny, którą trzymał w swojej ręce drgnęła.

Ale przypisywał to naturalnie znaczeniu chwili.

— Jeżeli będziecie dziećmi światła to zawsze rzadzić się prawdą będziecie, jako dzieci światła nigdy nie będziecie się uciekali do fałszu, który tak często zdarza się na ziemi, który jednak obcom jest światłu i jego dzieciom. Jeżeli będziecie dziećmi światła, to nigdy nie opuści was miłość, bez której życie wasze byłoby czerem i nie wartem.

A teraz wzięć ręce wasze i łączę was na całe życie.

Życie — to walka, walczyć więc wspólnie, razem, jedno obok drugiego i wzajem za siebie!

Zwyciężcie, jesteście bowiem dziećmi światła!

Waszym zadaniem jest uszczęśliwianie siebie wzajemnie.

Ty, Leonie, bądź dla twej Tacyanny opieką i tarczą, jako jej małżonek i ry-cerz.

Ty, Tacyanno, masz być wierną i kochającą żoną dla twego męża, we wszystkich burzach stać przy nim, ramię przy ramieniu i nigdy nie zawiedziesz go ani w wierności ani w przywiązaniu!

Dnie waszego życia płynąć będą jak ożywcze źródło pod cienistymi korzeniami drzewa oliwnego.

Teraz, księżu Leonie Zubow, oświadcz głośno i uroczyście w obecności tych znakomitych świadków, jacy towarzyszą niniejszej ceremonii ślubnej, że chcesz pojąć za małżonkę tę oto księżniczkę Tacyannę Malakow i dzielić z nią szczęście i niedolę, przy wszystkich sposobnościach jakie niebo wam zeszele.

Jeżeli chcesz, to potwierdź to jednem głosem, uroczystym słowem: „tak“.

— A ty, księżniczko Tacyanno Malakow — Tacyanna zdrzała, słysząc te słowa z ust metropolity — jeżeli chcesz naprawdę stać się małżonką wierną i kochającą twego męża i jeżeli przyjmujesz tego oto księcia Leona Zubowa za małżonkę, to potwierdź to chęć swoją głosem uroczystym słowem: „tak“.

Tacyanna opanowała nagle jakąś niemoc.

Zdawało jej się, że powinna zawołać: Nie mogę wykonać tej przysięgi, gdyż nie jestem tą, za jaką mnie mają.

Przysięga aym fałszywie i odtąd stała-bym się potępioną!

Księżna Malakow spostrzegła, co się w tej chwili działo w duszy Tacyanny.

To też zbliżyła się do niej i szepnęła jej do ucha:

— Przysięgnij, upoważniam cię do tego przysięgnij!

— Odpowiedz mi, moja córko zawołał metropolita raz jeszcze — czy chcesz dobrowolnie stać się małżonką księcia Leona Zubowa?

Na to wyrwało się z ust Tacyanny ci-che i nieśmiało „tak“.

Teraz więc błogosławie was, drogie dzieci — zawołał metropolita — błagam Boga, ażeby stanął w tej chwili przy was i udzielił wam swego błogosławieństwa, bez którego wszystko, cokolwiek człowiek robi, jest tylko bańką mydlaną.

Spuść łaskę swoją, Boże i Panie! — ciągnął teraz metropolita uroczystym głosem — na tę młodą parę, która połączyła się w Imię Twoje.

Wysłuchaj modlitwy mojej, wszechmo-ny Boże, daj im szczęście, zdrowie i oczyszczoną rozkosz życia, jaką Ty jeden, Panie, udzielić możesz. Amen!

Teraz zagraly znowu organy i chór rozpoczął hymn radosny.

Ślub skończony.

Tacyanna została żoną Leona.

ROZDZIAŁ 96.

Ważna wiadomość.

Gdy się skończyła wielka ceremonia składania życzeń w soborze, wielki ksią-żę oddalił się pierwszy.

Uściśnął on i serdecznie ucałował Leo-na. Wszak to syna swego trzymał w tej chwili w objęciach.

Następnie złożył pocałunek na czole Tacyanny i szepnął jej życzenia:

— Nóż, księżno, tę ozdobę, którą ośmle-liem ci się przesłać, długo i szczęśliwie i niechaj ona ci zawsze przypomina, że masz prawdziwego przyjaciela w osobie wielkiego księcia Sergiusza.

Być może, iż wielki książe przyjął byłby udział i w uczcie weselnej, wydanej dla zaproszonych gości w domu księżnej, wiemy jednak, że Sergiusz w tym dniu właśnie miał aż nadto wiele do czynienia i że nader pilne sprawy nagliły go do pałacu zimowego.

To też pożegnał się szybko i pierwszy pośpieszył do wrót soboru, ażeby wsiąść do swojej karety.

Gdy zbliżył się do krużganku cerkiewnego tam, gdzie jeszcze nie mógł być widzianym przez osoby, stojące na zewnątrz, przystąpił do znienacka jego sekretarza Bułgina.

— Ważna wiadomość, wasza cesarska

W Brazy-
z dołu.
ryce

W y e

N. 4

Pier

Każdy d-
mitetowi C-
swego pel-
tokółu zg-
został wy-
powołując

1) Czł-
głosowania
wybrani
ustalone!
cyjny. W
z głosem
nym prze-
lecznych
raz przed-
nizacyjnej

2) Czł-
ją się ze
Biurze Ko-
mandaty
stępnie w
wyloniona
3) Otw-
wodniczą
nego, któ-
obrad Z
prezjdut
4) Pre-
wodniczą
sekretarz
5) Pre-
nie po c-
przeprow-
ryfikacyjn-
ków Zja-
mitetu C-
6) Ko-
stępuje j-
nia ważn-
dania P-
prac staw-
7) Zja-
wego ro-
zagadnień
sków nas-
kulturaln-
emigracyj-
8) Ko-
dniczając-
tarza.
9) Gł-
plenium
kła więk-
mocnion-
10) Z-
gulinami
posiedze-
Jako t-
rząd Zwi-
ta* jeszc-
Komitet
Po-
WAR-
ro-
Od ch-
głości by-
laków,
świecie,
to jedne-
zagadnie-
go zorg-
się Stow-
jące w-
nie wsi-
chodźtw-
Jako p-
wysunę-
beżpośre-
zagranic-
konsekw-
lania pi-
z Zagra-

sobie w obczwładniających powłokach szpitalnych bandażu. Jasno jej stanął przed oczami takim, jakim go widzia-ła po raz ostatni.

Półk ich opuszczał Warszawę: je-chali, jak na paradę, wśród turkotu muszkieterskich chorągiewek, wśród twardo odgiętych stępian koni po bruku, wśród turkotu ciągnących za nimi fur-garów. Od czasu do czasu polyskują-ce w słońcu trąby rzuciły w szeroki świat junaćką pieśń, która wstrząsała wrzuceniem mocnym i radosnym. Z pod daszków czapek, okutych w jasny metal, spoglądały młode twarze, wszystkie prawie wyrażały twarzą sku-pionej mocy, która wyodrębniła ich od tłumu otaczającego ich z beznamiętnym podziwem. Szli ochotczo i z prostotą, nieśąc w dani bergenny dar młodych awych istnień; szli mierzyć się z wra-ższą siłą, która przerażeniem przejmowa-ła te bezpieczne tłumy. Krystyna szła wiernie brzegiem chodnika, stara-jąc się nie spuścić Zbyszka z oka ani na chwilę. Jechał z boku w jednym z pierwszych szeregów. Silną ręką pro-wadził niepokojącego się wierzchowca i spoglądał przed siebie z nieugiętym wyrazem na twarzy zazwyczaj jasnej, miękkiej, młodzieńczo roześmianej. Ten nowy wyraz oświecił Krystynę: ada-wał jej się innym, obcym, zagarniętym przez władne moce. Czasem zwracał się w jej stronę, odszukiwał ją w tłumie i posyłał jej uśmiech, jak zwykle słoneczny, lecz jakby nieco żalony. Czuli, że się litował nad jej opuszcze-niem, ale całą duszą wybiegał naprzód w potężne nieznaną, które się przed nim otwierało. Odprowadziła go, dopó-ki można było, chwiejąc biorąc w sie-bie jego obraz. Tak jej zapadł w du-szę, że i obecnie stał w pamięci zarysowany wrażliwie.

Pociąg, jakby rozumiejąc jej drżącą najwyższem napięciem duszę, leciał naprzód niepowstrzymanie, sz cienka firanka spuszczone na okno otwarte drżąc od tego pędu. Stawał tylko na wielkich stacjach przez chwil kilka brzmiały głosy, kroki, niespokojny gwar mącił ciszę nocy — a potem znów pęd w ciemną przestrzeń, przez pola śpiące.

Naogół mało kto jechał w niebez-pieczne strony, gdzie widać walka za-cięta. Krystyna wciąż była sama w całym matym przedziale. Lampa świe-ciła równo i jasno, pociąg pędził z na-on-tonnem stukaniem, biegly godzi-

ny później już nocy.

Naraz, w chwili największego pędu — ręka jakąś ujęła od zewnętrznej strony firankę. Pierwszą błyskawiczną myślą Krystyny było: złodziej! Ale, gdy się wpatrzyła w rękę, pierzchała wnet ta myśl, a wraz z nią — wszel-ki przestach. Była to ręka niemater-jałna zgola, jakby bezkrawiasta i bezcie-lesna. Uchyliła firankę i przez szparę uczynioną pociągu do wagonu sypac się kwiaty: same białe róże i ponsowe goździki. Padły u stóp Krystyny, jak by eśnięte zdaleka, osypały jej nogi — poczem ręka znikła i firanka za-padła.

Krystyna siedziała nieruchoma i o-szołomiona. Nie czuła trwogi. Przeciwi-nie, oświecało ją poczucie czyjeś ko-chanej obecności, wiew słodkich i ser-decznych myśli, snujących się koło niej. Zebrała kwiaty i położyła je na swych kolanach. Spoglądała, jak niez-wykłe szybko wędry, pomimo że nie było upału. Ani na chwilę nie przys-zło jej na myśl szukania wytłumacze-nia ich pochodzenia w jakiś sposób realny.

Wiedziała, że to nie jest możliwe. Powstający brząsk poczęt nasycać cienie nocy. Rozpoczął się dzień, który miał ich połączyć. O, jakże ją powitały te oczy, nawet przez mgły gorączki patrzące! Krystyna odsunęła firankę i wychyliła się za okno.

Znać było, że bliskim jest teren wielkiej bitwy. Mnął ich długi pociąg, uwołący rannych. Widniały przez okna otwarte zawieszane łóżka, a w nich migały białe obandażowane głowy, o-ras białe postacie sanitariuszy i sióstr.

Krystyna postanowiła, że gdy tylko Zbyszek wróci do zdrowia, to ona po-święci się pielęgnowaniu rannych w czołówkach. Ze też jej to wcześniej nie przyszło na myśl! Dziś możeby była przy nim od samego początku.

Wreszcie wywołana nazwa stacji, która była celem jej podróży, wstrząs-nęła nią, jak uderzenie w samo serce. Zebrała kwiaty, które były już suche-mi szkieletami, i wysiadła. Na stacji kantyny, stacje opatrunkowe: Białe Krzyż, Czerwony Krzyż, Koło Polek — i roje żołnierzy. Pomimo szarpnięcia niepokoju, uśmiechnęła się w niej du-sza całą głębią umiłowania serdeczne-go na widok tego najdroższego nara-dowego skarbu — szarego żołnierza.

Zapytała o drogę do wojskowego szpitala i szła tam, jak na skrzydłach,

szczęście głębokie i ostre, szpony nie-pokoju szarpały naprzemian jej duszę. Urzwała zdaleka na ganku, wzniesionym nad ulicą, dwóch oficerów: w jednym poznała mundur lekarza. Nie bacząc na wartę, która ją zatrzymywała, pod-biegła wprost ku niemu.

— Porucznik Leski? — wyrzuciła jednym tchem wśród łomotu serca wa-lącego w piersiach.

Spojrzały na nią oczy badawcze z natury, które naraz zaszepiła jakaś tro-ska pocziwa.

— Pani do porucznika Leskiego? — spytał ociągając się.

— Tak! Wezwana przez niego de-pesz... —

— Pani! — nagle zawołał drugi of-icer, w którym natychmiast poznała ułana z pułku Zbyszka — Leski to nasz bohater, to chluba pułku. My, koledzy, urządzamy mu właśnie owacyjny...

Lekarz starpnął go nagle za rękę, ale Krystyna już ich nie słuchała. Wzrok jej pobiegł w głąb przedstonku, do drzwi otwartych, przed którymi sta-ło na honorowej warcie dwóch uła-nów. Złoto punkciki świec na ciem-nem tle kłirów. Krystyna jednym skó-kiem dopadła do tych drzwi i zoba-czyła...

Na skrzyżowanych chorągiewkach białoczerwonych spoczywała młoda głowa, jak rzeźba prześliczna. Miękkie, słodkie usta zwarte w wyrazie sur-wy i mocy pełnym. Jeden rękaw munduru pułki. Wzdłuż całej postaci rozrzucone hojnie kwiaty same białe róże i ponsowe goździki... Ułan biało-czerwony...

Bez słowa, bez jęku przypadła Kry-styna do sztywnych nóg. Pod ustami czuła kwiaty, te same, te same... Mi-mowoli rozwarła rękę i jej dłoń po-łączyły się z tamtymi. Wiedziała, że nie wolno jej oddawać się rozpacz-y. On chciał się z nią podzielić swą mło-dą chwałą, radością i śmiercią...

Usłyszała jakby z wielkiej dali plyn-ący szep.

— Pani, to bohater! Pieśni o nim śpiewać będą! Pociągnął za sobą żoł-nierzy i w momencie najkrzywczej-szym przeważał losy bitwy... Niech pani po nim nie płacze. Takieży jak kamienie cięża. Niech pani patrzy, ja-ki on szczególnie, w jakiej chwałce.

Daj nam Boże zginąć tak jak on!.. Nie płakała. Spoglądała na pusty ręk-aw mordercy i przypominała sobie nieziemski zarys tej ręki, którą ją dzi-

NIEMA WIĘCEJ KASZLU!

Oto dowód:

Poświadczam, że brat mój Aristides cierpiący na silny k szel, mimo że w-zywał rozmaitych lekarstw, wyleczył się radykalnie dopiero po użyciu lekarstwa „Peitoral de Angico-Pelotense“. Poświadczanie niniejsze dają tylko dlatego, że to prawda, a także ażeby rozpowszechnić korzyści tego cudownego lekarstwa Pelotas, w lipcu 1916 — Israel Xavier

A teraz inny dowód: Powiada pułkownik Benjamin Leitão:

Pelotas, 9 listopada 1916

Przyjacielu i Panie! W odpowiedzi na pańską prośbę poczuwam się w ob-wiązku odpowiedzieć, że tak ja, jak i moi synowie używaliśmy lekarstwa „Pei-toral de Angico Pelotense“, pańskiego preparatu i doznawaliśmy zawsze najlepszego skutku w wypadkach kaszlu, zachrypnięcia i innych.

Upoważniając Pana do użyczenia z tego samego listu użytku, jaki za stosowa-uzna — treść się jego zobowiązaniem przyjacielem.

Potwierdzam powyższe poświadczenia Dr. E. L. Ferreira de Araujo (Firma legalizowana)

Pozwolenie N 511 z 26-3 1916

Główny skład: DROGARIA SEQUEIRA — Pelotas

Do nabycia w następujących drogeriach: W Kurtybyle: Drogerje: Siegl Etzel, Minerva, Andre de Barros etc, w Flo-ianopolis: Hoephe Irmão, Bar-lino Horn, Rodolpho Pinto da Luz, Jose Christovam de Oliveira — w Joinville: Henrique Jordan, etc, w Paranaíba: Alberto Veiga, Cia etc.

siejszej nocy obasywała kwiatami, Przypomniała sobie słodycz i spokój, jaki spłynął na nią wówczas. Ze szczę-snem sercem dźwiękiem pomyślała: „Śmierć nie zniszczyła naszego zwią-zku...“

Swieciły się róże i goździki koło martwej postaci ułana, bohatera. Białe róże i czerwone goździki.

Spój w zwycięskiej glori, ułanie bia-ło-czerwony!..



Wincenty Kasprówic

ojciec p. Leopolda i Aurelii Kas-prówicza brat Ignacego, Adama i Józefa Kasprówiczów, przeżywszy lat 64 zmarł dnia 4 paźdz. b. r. w Łodzi.

R. i P.

Choroba na robaki w Europie

Podczas wojny, a przedewszystkiem po wojnie rozpowszechniły się robaki we wnętrznościach ludzkich, które to bardzo dobiegają naszem ludowi. Mi-dzy najwięcej szkodliwych, szczególnie dzieci, wyróżniają się oxyurosy, d-niedawna uważane jako nieszkodliwe, które dziś uznane jako przyczynę po-ważnych komplikacji w chorobach. B-ży tam już próbowano rozmaite środ-y i sposoby leczenia, i domowe środki jak herbata miętowa, irygatory z mleka i czosnku etc. Wszystkie te jednak le-czenia nie uityły chorim; leczenie było długie i zawsze bezskuteczne. Chemia w pracowniach chemicznych Bayera wy-naleźli niedawno skuteczny środek do zwalczania tej choroby. Jest nim „Bog-lan“, pastylki bez smaku i nieszkodliwe nawet dla dzieci małych, Bu 3.

Harburger-Stephan Irmay

Kurtybyle

polecają się do wykonania domów dr-wnianych i wszelkich innych w zakm-przemysłu drzewnego wchodzących rob-Adres dla listów: Pesta restanto — Curityba.